

Władysław Rymarz

Zawieranie małżeństw na ziemiach włączonych do Rzeszy oraz robotników polskich w Niemczech w latach 1939-1945

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 6/1-4, 361-432

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**ZAWIERANIE MAŁŻEŃSTW NA ZIEMIACH
WŁĄCZONYCH DO RZESZY
ORAZ ROBOTNIKÓW POLSKICH W NIEMCZECH
W LATACH 1939—1945**

Jest rzeczą wiadomą, że ofiarą agresji niemieckiej w czasie II wojny światowej padło wiele państw między którymi jako jedno z pierwszych i Polska. Z części ziem okupowanych nie włączonych bezpośrednio do Rzeczy utworzył najezdźca hitlerowski Generalną Gubernię, olbrzymią część terenów rdzennie polskich wcielił do Rzeczy jako składową część Niemiec. Cała archidiecezja gnieźnieńska i poznańska, diecezja wrocławska, chełmińska i płocka, znaczna część archidiecezji warszawskiej oraz diecezji łódzkiej, łomżyńskiej i częstochowskiej zostały włączone i zaliczone do prowincji nadwarciańskiej (Warthegau) i do zachodnich oraz wschodnich Prus, diecezja zaś katowicka oraz część archidiecezji krakowskiej stały się częścią składową Górnego Śląska (Oberschlesien).

Hitlerowski nacjonalizm zastosował indywidualistyczne zasady moralne Stirnera¹ i Nietschego² do całego narodu

¹ Maksymilian Stirner (1806—1856) w swym dziele: *Jedyny i jego własność* (1845), rozwija zasady skrajnego indywidualizmu i egoizmu. Oto jego zasady: „Tylko samolub jest prawdziwie wolny i to z urodzenia. Szukajcie siebie! Niech każdy stanie się wszechmocnym. Z garścią przemocy zajdzie się o wiele dalej, niż z wielkim prawem. Por. Kwiatkowski, *Fil. wieczysta*, III, n. 918.

² Fryderyk Nietzsche (1844—1900) w rozprawie: *Poza dobrem i złem* (1886), przedstawia swój radykalny indywidualizm, który stawia człowieka „poza granicami dobra i zła” i pozwala mu uważać za moralnie dobrą każdą czynność, byle się przyczyniała do wzmożenia

i państwa. Światopogląd narodowo socjalistyczny oparty na rasizmie przyswoił sobie i rozwinął A. Rosenberg³ w dziele: „Mit 20 wieku” (1930) a także A. Hitler w „Mein Kampf — Moja walka” (1924). Pisze ten ostatni „Ludzkość ma tylko jedno prawo najświętsze i najświętszy obowiązek: dbać o czystość krwi, aby przez zachowanie najlepszego gatunku ludzkiej natury dać możność rozwojową tym ludziom. Dlatego, to najwyższym celem państwa narodowego jest zachować owe pierwotne cechy rasy, które wytwarzając kulturę, stanowią piękność i godność wyższej ludzkości” Co pomaga do tego celu, jest moralnie dobre. Kto się sprzeciwia temu celowi, musi być usunięty, sprzątnięty — nawet przemocą — czy on jest jednostką, czy narodem całym”. Świat potrzebuje pokoju, opartego nie na gałązce oliwnej płaczących kobiet pacyfistycznych, lecz na zwycięskim mieczu górującego narodu panów (eines Herrenvolkes), narodu „wybranego”, oddającego świat w służbę wyższej kultury”. Tym narodem „wybrany” według narodowego socjalizmu jest oczywiście naród niemiecki. Naród to zjawisko biologiczne, to rasa, państwo jest organizacją rasy, a wśród ras pierwsze miejsce zajmuje rasa nordycka. Siła rasy i czystość krwi muszą we wszelki możliwy sposób być zachowane i pielęgnowane; wszystko co do tego celu zmierza, jest przeto już jedy-

jego „mocy”. „Nie masz nic ponad siłę, ponad moc; przed nią musi wszystko ustąpić”. Kto więc nie ma mocy, nie jest godzien życia; w każdym razie służyć musi mocniejszemu. Silny kieruje się moralnością panów (Herrenmoral), dla słabych jest moralność niewolników (Sklavenmoral). Trzeba nam więcej siły, wojny, ciężyzny! Trzeba nam ludzi nie małych, lecz silnych, ponad — ludzi (Uebermenschen).

Jeśli te zasady indywidualistyczne przyswoi sobie jakieś państwo, — jak to uczyniło państwo hitlerowskie — otrzymamy totalizm. Biada jednostkom tego państwa, ale biada i innym narodom. Por. Kwiatkowski, *Fił. wiecz.* I, n. 175, III, 913.

³ Alfred Rosenberg (1893—1946), polityk i ideolog hitleryzmu, kierownik urzędu spraw zagr. NSDAP, podczas II wojny światowej, specjalny komisarz Rzeszy dla okupowanych terenów wschodnich (ZSRR), odpowiedzialny za popełnione tam zbrodnie, w procesie norymb. skazany został na śmierć i stracony.

nie dobrym i zezwolonym⁴. „Blut und Boden” zasada postawiona przez Rosenberga stała się najwyższą normą działania narodowo-socjalistycznych Niemiec. Do osiągnięcia tego celu zmobilizowali oni cały aparat wojenny i propagandowy. Aby przekonać o tej idei naród i wojsko powoływano tzw. „kazanodziejów ludowych” (Volksprädigerów), ludzi partyjnych całkowicie oddanych idei narodowo-socjalistycznej wciskających się do wszystkich stanów i sfer i szerzących tam wymienione idee. Przestrzegali oni również naród niemiecki przed zbytnim rozwojem biologicznym krajów podbitych szczególnie narodu polskiego, który według ich obliczeń w r. 1960 miał mieć 60 mil. ludności, co byłoby groźnym niebezpieczeństwem dla państwa niemieckiego, tymbardziej, że naród ten cechuje niezwykła inteligencja i młodość⁵. Tego się Niemcy bali, gdyż oni tylko pragnęli być narodem panów (Herrenvolk). Stąd chwywanie się wszelkich środków by naród biologicznie wyniszczyć. Masowe aresztowania, egzekucje, wywożenie do obozów koncentracyjnych, ograniczone karty żywnościowe, zabijanie ducha polskości i różnego rodzaju ucisk i gnębienie narodu polskiego zmierzały do urzeczywistnienia tego celu.

I. W pierwszym rządzie ludność polska miała być skazana na wytępienie a Kościół katolicki na zagładę na terenach gwałtem wcielonych do Rzeszy. Toteż czyniono wszystko, aby życie religijne Polaków całkowicie unicestwić. Prawie wszystkich księży uwięziono lub zesłano do obozów śmierci względnie wywieziono do Polski środkowej (Generalgouvernement), kościoły burzono lub zamykano i przeznaczano na magazyny żywnościowe albo składy amunicji czy stajnie dla koni.

Działalność duszpasterska nielicznych, pozostałych na tych terenach kapłanów była mocno ograniczona. Przepisy dotyczące kultu komunikowano ustnie biskupowi, który winien był o woli władz niemieckich zawiadomić całe duchowieństwo.

Już 31 X 1939 r. wydano zarządzenie zezwalające na odprawianie nabożeństw tylko od godz. 9 do 11 przed południem.

⁴ Szymański A., *Zagadnienie społeczne*, s. 35. ns.

Od r. 1940 wolno było odprawiać msze św. tylko w niedziele i święta urzędowe (N. Rok, Poniedz.-Wielkan., Poniedz.-Ziel. Świąt, i dwa Święta B. Narodz.). Nauka katechizmu dla dzieci dozwolona była tylko w środy od godz. 14—16. Spowiedź dorosłych tylko w soboty od godz. 14—18. Kazania podczas nabożeństw były dozwolone. W nabożeństwach wolno było uczestniczyć tylko członkom danej parafii⁶.

Na Śląsku obowiązywały te same przepisy co w Altreichu, z tym, że skasowano język polski; nabożeństwa musiały być odprawiane w języku niemieckim. Za używanie języka polskiego wymierzano karę. Nawet spowiadać się nie było wolno w języku polskim. W części północnej kraju wcielonego do Westpreussen (część diecezji płoc., włocł. i chełmińskiej) od lipca 1940 r. zakazano w kościołach posługiwać się językiem polskim.

Jednym z nader skutecznych środków zahamowania biologicznego rozwoju narodu polskiego był zakaz zawierania małżeństw poniżej pewnego wieku. Okólnikiem ministra spraw wewn. Rzeszy z dnia 4 V 1943 r. granicę wieku dla zawarcia małżeństwa ustalono na 25 rok życia u mężczyzny, a 22 r. u kobiety, przy czym namiestnicy i nadprezydenci mieli prawo podwyższyć tę granicę o ile obydwójce narzeczeni zamieszkiwali w ich kręgu⁷). Z tego prawa skorzystał też (wojewoda)

⁵ Przemówienie wygłoszone przez Volksprädigera w r. 1942 na lotnisku lwowskim Skniłów do lotników i żołnierzy Wehrmachtu, które na własne uszy słyszał powołany do służby wojskowej w armii niemieckiej ks. dr Karol Nawa, kapłan diecezji katowickiej.

⁶ Pospieszalski K., *Polska pod niemieckim prawem 1939—1945 (Ziemie Zachodnie)*, s. 166—167).

⁷ Gauleiter Bracht już w dniu 1.I.43 r. powiedział w Sosnowcu. „Doszło do mej wiadomości, że młodzi Polacy i młode Polki często już w wieku dziecięcym zawierają związki małżeńskie... Z tego względu na propozycję rezydencji obwodu w Katowicach postanowiłem ustalić wiek, w którym wolno zawierać małżeństwo, u Polaków na 25 rok, a u Polek na 22 rok życia. Równocześnie każdy urzędnik stanu cywilnego jest zobowiązany przed zawarciem małżeństwa każdorazowo zażądać opinii właściwego urzędu pracy, czy przeciw zawarciu małżeństwa z punktu widzenia wymogów pracy nie ma zastrzeżeń (Oberschlesische Zeitung z 28 I 43, Nr 28).

Gauleiter Greiser, podwyższając tę granicę dla mężczyzn na 28 dla kobiet na 25 lat. Przekonał on zapewne o słuszności swego stanowiska samego ministra, skoro tenże w dniu 10 I 1944 r. dostosował swój okólnik do jego wymagań; odtąd zatem na terenie całej Rzeszy Polak nie mógł zawrzeć małżeństwa przed 28 a Polka przed 25 rokiem życia⁸).

Ogólne więc warunki pracy duszpasterskiej a w szczególności asystencja właściwego kapłana przy zawieraniu związków małżeńskich na terenach przemocą wcielonych do Rzeszy były bardzo utrudnione albowiem jak wynika z ankiety rozpisanej przez ks. Prof. Biskupskiego⁹) do księży pracujących podczas okupacji w terenie wynika, że jeden kapłan obsługiwał przeciętnie od 30 do 100 tysięcy wiernych na przestrzeni jednego i więcej powiatów, w zasięgu często do 100 km.

II. Podobnie jak na terenach polskich włączonych do Rzeszy ciężki był los Polaków siłą wywiezionych na prace do Niemiec, tak co do wykonywania praktyk religijnych jak i co do zawierania związków małżeńskich.

a) Opieka duszpasterska nad robotnikami wyjeżdżającymi na roboty do Niemiec. Rząd G. G. zwracając się w marcu 1940 r. do biskupów polskich z prośbą o poparcie akcji „dobrowolnego” wyjazdu robotników do Niemiec zaręczał, że opieka duchowna i kościelna tych robotników będzie wystarczająco zorganizowana. Ksiądz Metropolita krakowski Adam Sapiecha żywiąc początkowo nadzieję, że Rząd Rzeszy przynajmniej część swych uroczystych zapewnień wypełni, zawiadomił dnia 11 IX 1940 r. biskupa Wienkena w Berlinie, opiekuna „Kościoła Pielgrzymującego” (der Wandernden Kirche), który już w latach przedwojennych otaczał opieką polskich robotników rolnych w Niemczech, że chce być z nim w kontakcie. Przyrzekał, że Episkopat polski chętnie wyśle do Niemiec kapłanów mówiących po polsku i po niemiecku celem obsługi duszpasterskiej Polaków rzuconych w obce środowisko. Okupant jednak nie spieszył się bynaj-

⁸ Pospieszalski K., dz. c. s. 174—175.

⁹ *Małżeństwo bez udziału księdza podczas okupacji niemieckiej*, Ateneum kapłańskie, 46 (1947) 52 ns.

mniej z zaspokojeniem potrzeb religijnych wywiezionych przymocą robotników. Dopiero 2 września 1942 r. ministrowie Rzeszy dla spraw kościelnych (referat wyznań) wydało zarządzenie, że dla robotników polskich mają się odbywać nabożeństwa tylko w pierwszą niedzielę miesiąca (jak również i w wielkie święta) od godz. 10—12. Robotnikom nie wolno było przy tych nabożeństwach posługiwać się polską mową, ani śpiewać polskich pieśni, czy też spowiadać się po polsku. Język polski był dozwolony jedynie w czasie przygotowania do generalnej absolucji, ale tylko według przepisanej treści drukowanego. Robotnicy mogli się udawać na nabożeństwa, jeżeli świątynia katolicka nie była więcej oddalona, niż 5 km i to tylko w zamkniętych wagonach. Polakom nie wolno było chodzić na nabożeństwa niemieckie a specjalne dla Polaków nabożeństwa mogli odprawiać tylko księża niemieccy.

Ksiązę Metropolita widząc minimalne znaczenie dotychczasowych koncesji niemieckich na rzecz duszpasterstwa nad robotnikami polskimi, zwrócił się z końcem marca 1943 r. z memoriałem do rządu G.G., w którym wykazywał, że zarządzenia ministra z dnia 2 września 1942 r., kwestii opieki duchownej nad wywiezionymi na roboty Polakami nie rozwiązywało, bo obwarowane było surowymi zastrzeżeniami i stawiał zasadnicze żądanie, by polskich robotników w Niemczech obsługiwali polscy księża. W związku z tym zadeklarował, iż polski Episkopat gotów jest wysłać dostateczną ilość polskich księży do Niemiec. Wobec tego, że rząd Rzeszy był nieustępliwy, organizowano w r. 1944 piękną akcję misyjną: wysłano księży jako zwykłych robotników do wielkich skupisk w Niemczech, gdzie pracowali przymocą wywiezieni polscy robotnicy; księża ci obdarzeni specjalnymi pełnomocnictwami co do odprawienia mszy św. i rozdawania komuni św., z zapalem udawali się do Niemiec, by nieść rodakom pomoc duszpasterską.

W miesiącu czerwcu 1944 r., arcybiskup zachęcił księży proboszczów z terenu swej archidiecezji do roztaczania opieki religijnej nad wyjeżdżającymi do Niemiec, utrzymania z ni-

mi kontaktu listownego, publicznej za nich modlitwy w kościele po kazaniu lub po sumie. Przed Bożym zaś Narodzeniem 1944 r. rozesłał arcybiskup tysiące powielonych listów „Do braci pracujących w Niemczech”, w których, oprócz życzeń świątecznych były słowa pokrzepienia i wzmocnienia ufności w Opatrzność Bożą¹⁰.

b) *Sprawy małżeńskie*. Na temat zawierania małżeństw przez robotników polskich wywiezionych na roboty do Niemiec ciekawą pracę napisał przedwcześnie zmarły kapłan diecezji gorzowskiej ks. Adam Cichoń, pt. „*Zawieranie małżeństw polskich robotników w Niemczech w latach 1939—1945 w świetle prawa kanonicznego i ustawodawstwa niemieckiego*”. na podstawie której otrzymał na KULu 1954 r. tytuł doktora prawa kanonicznego. Szczególnie doniosłą i cenną wartość posiadają dokumenty dołączone do pracy podające in extenso akta państwowych władz hitlerowskich oraz urzędową korespondencję z przedstawicielami Kościoła katolickiego w Niemczech. Ks. Cichoń z podziwu godną wytrwałością i pracowitością w kancelariach kościelnych zebrał ponad 100 dokumentów obrazujących problem zawierania małżeństw przez robotników polskich wywiezionych na przymusowe prace do Rzeszy. Teksty odnoszące się do omawianego zagadnienia sfotografował, tworząc z fotograficznych odbitek obszerny zbiór usystematyzowany i ułożony w pewne działy wyodrębnione na podstawie ich pochodzenia¹¹.

¹⁰ Przybyszewski B., *Dzieje kościelne Krakowa w czasie okupacji 1939—1945*, s. 128 ns.

¹¹ Tworzą one dodatkową część pracy (Dodatek), która w maszynopisie znajduje się w archiwum Wydziału Prawa Kanonicznego KULu: pt. *Zbiór dokumentów dotyczących opieki duszpasterskiej nad polskimi robotnikami w Niemczech w latach 1939—1945*. Dokumenty te, numerowane kolejno ujął autor w następujące działy: CZĘŚĆ PIERWSZA: Wystawcy państwowi z podrozdziałami: I. Kancelaria Partii Narodowo-Socjalistycznej w Monachium, II. Minister Rzeszy dla spraw kościelnych, III. Minister Sprawiedliwości Rzeszy, IV. Reichsführer SS i Szef Niemieckiej Policji, V. Gestapo.

CZĘŚĆ DRUGA: Źródła kościelne: I. Stolica Apostolska, II. Przewodniczący Konferencji Episkopatu w Fuldzie, III Komisariat Konferencji Episkopatu w Fuldzie, IV. Niemieccy ordynariusze diecez-

W oparciu o pracę Cichonia a przede wszystkim o zebrane przez niego dokumenty prof. Adam Vetulani napisał dłuższy artykuł pt. „*Władze niemieckie wobec zawierania małżeństw robotników polskich wywiezionych na prace do Trzeciej Rzeszy*”¹², naświetlając problem z punktu widzenia historyczno politycznego.

Badając wnikliwie ustawodawstwo niemieckie w materii zawierania małżeństw zwłaszcza odnoszące się do obcokrajowców a także zarządzenia władz niemieckich odnośnie zawierania małżeństw przez Polaków wywiezionych na roboty do Rzeszy, musimy dojść do wniosku, że praktycznie zawarcie małżeństwa z zachowaniem przepisów państwowych i kościelnych było dla Polaków przebywających w Rzeszy wykluczone. Jawne i tajne w tej materii zarządzenia państwowe, ograniczenia wieku, wymagania różnego rodzaju dokumentów, których z kolei nie można było uzyskać były podeptaniem elementarnych praw naturalnych człowieka do wolności w tym względzie i zmierzały do biologicznego wyniszczenia narodu polskiego. I nic nie pomogły interwencje władz kościelnych; raz obraną drogą gwałtu i bezprawia szedł wróg aż do końca wojny do całkowitej swej klęski.

1. Według przepisów niemieckiego kodeksu cywilnego (BGB Bürgerliches Gesetzbuch) częściowo zmienionych przez hitlerowską ustawę małżeńską z r. 1938 oraz ustawę o urzędzie stanu cywilnego obowiązywały w Niemczech śluby cywilne, które jedynie pociągały za sobą skutki prawne.

Obcokrajowców obowiązywały ponadto szczególne przepisy domagające się dostarczenia zagranicznego dokumentu wysta-

jalni, V. Dziekan diecezji Hildesheim, VI. Różni autorzy. Każda odbitka fotograficzna jest uzupełniona maszynowym odpisem sporządzonym przez A. Cichonia oraz notatką, podającą miejsce znalezienia danego aktu oraz jeśli dokument znajduje się w istniejącym zespole archiwalnym miejsce jego przechowania. W *Zbiorze* brak fotografii niektórych akt.

¹² Czasopismo prawno-historyczne, 12 (1960) 235 ns.

wionego przez kompetentne władze obcego państwa, stwierdzającego zdolność nupturientów do zawarcia związku małżeńskiego w szczególności, że są stanu wolnego.

§ 14 prawa małżeńskiego zatytułowany: Ehefähigkeitszeugnis für Ausländer, obowiązek ten ujmuje w następujących słowach:

1) Ausländer sollen eine Ehe nicht eingehen, bevor sie ein Zeugnis der inneren Behörde ihres Heimatlandes darüber beigebracht haben, dass der Eheschliessung ein in den Gesetzen des Heimatlandes begründetes Ehehindernis nicht entgegensteht.

2) Von dieser Vorschrift kann Befreiung bewilligt werden. Dokument zagraniczny stwierdzający zdolność do zawarcia związku małżeńskiego musiał być legalizowany przez niemiecką placówkę konsularną czynną w państwie z którego dany nupturient przedstawiał dowód zdolności do zawarcia małżeństwa według przepisów swojego państwa¹⁶.

Polacy wywożeni z G.G. na roboty do Rzeszy uważani byli tam za cudzoziemców. Jednakże władze okupacyjne po zajęciu ziem polskich nie wskazały żadnych organów, które mogły być zastąpić zlikwidowane placówki konsularne w zakresie legalizacji wystawianych w Polsce dokumentów stanu cywilnego¹⁷.

Rozporządzenie wykonawcze (do ustawy małż. z dnia 6 lipca 1938 r.) Ministra Sprawiedliwości z dnia 27 lipca 1938 r.¹⁸ przewiduje w wypadku powstania trudności w uzyskaniu z kraju ojczystego urzędowego dokumentu stwierdzającego zdolność danej osoby do zawarcia związku małżeńskiego, możliwość uzyskania zwolnienia cudzoziemca od przedłożenia wymaganego zaświadczenia.

§ 7 rozporządzenia wykonawczego brzmi: 1) Über die Befreiung von der Beibringung des Ehefähigkeitszeugnisses für Ausländer entscheidet der Oberlandesgerichtspräsident, in dessen Bezirk die Ehe geschlossen werden soll.

¹⁶ Scanzoni G., dz. c., s. 31.

¹⁷ Vetulani A., Czasopismo prawno-historyczne, s. 238.

¹⁸ (RGBl I s. 923).

2) Ich behalte mir vor, in Fällen bestimmter Art selbst zu entscheiden oder im Einzelfall die Entscheidung an mich zu ziehen¹⁹.

Rozporządzenie powyższe upoważnia więc odpowiednich prezesów wyższych sądów krajowych do udzielenia dyspensy od przedkładania zaświadczenia zdolności do zawarcia małżeństwa. Minister sprawiedliwości w pewnych wypadkach rezerwuje sobie udzielenie podobnej dyspensy.

Ustawowe przepisy powyżej przytoczone regulujące kwestię zawierania małżeństw w Niemczech, stały się zaporą nie do przebycia dla robotników polskich pragnących tamże zawrzeć formalny związek małżeński. Przez zlikwidowanie placówek konsularnych upoważnionych do legalizowania dokumentu stwierdzającego zdolność do zawarcia małżeństwa i nie wyznaczenie innych do tej funkcji organów, uniemożliwiono Polakom zawarcie związku małżeńskiego przed urzędnikiem stanu cywilnego, który bez takiego dokumentu nie wciągnął ich aktu do ksiąg stanu cywilnego; z kolei ustawodawstwo niemieckie zakazywało duszpasterzowi (jakiegokolwiek wyznania) pod rygorem surowych kar asystować przy ślubie kościelnym bez przedłożenia mu przedtem przez nupturientów dowodu zarejestrowania ich związku w urzędzie stanu cywilnego. Jedynie jeśli ślub kościelny zawarty był w obliczu grożącego niebezpieczeństwa śmierci jednego z nupturientów, uniemożliwiającego odroczenie zaślubin, duchowny nie podlegał karze. Istniała wprawdzie ustawa przewidująca zwolnienie cudzoziemca od przedłożenia dokumentu stwierdzającego zdolność do zawarcia związku małżeńskiego, w praktyce jednak takiego zwolnienia Polakom przebywającym na robotach w Niemczech nie udzielano.

To wrogie i nieustępliwe stanowisko władz niemieckich względem pragnących legalnie zawrzeć związek małżeński robotników polskich, zwróciło uwagę episkopatu niemieckiego

¹⁹ Erste Durchführungs-Verordnung vom 27. Juli 1938 — § 7. Por. Scanzoni G., s. 307—308.

i skłoniło go w tej sprawie do interwencji u centralnych władz państwowych.

2. Zapewne z inicjatywy kardynała Bertrama, ordynariusza archidiecezji wrocławskiej, jako przewodniczącego Fuldajskiej Konferencji Episkopatu Niemieckiego biskup Wienken jako sekretarz tejże Konferencji, zwrócił się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy z zapataniem jak się przedstawia sprawa zawierania małżeństw przez robotników polskich.

O wynikach swych rozmów w Ministerstwie Spraw Wewn. biskup Wienken dnia 15 IX 1941 r. informuje kardynała Bertrama w następujących słowach: „Es trifft tatsächlich zu, dass die Oberlandesgerichtspräsidenten Anträge auf die Befreiung von der Beibringung des Ehefähigkeitszeugnisses bei Angehörigen des ehemaligen polnischen Staates nicht genehmigen. Damit ist die standesamtliche Trauung der Polen in Deutschland praktisch unmöglich gemacht. Begründet wird die Massnahme damit, dass es sich um staatsfeindliche Ausländer handelt“. Pisze jednakże dalej: „Das Reichsministerium des Innern empfiehlt vorläufig etwa einen Monat abzuwarten, ob bis dahin eine gesetzliche Regelung erfolgt und erst dann seitens des Episkopates eine Eingabe vorzulegen. Die Eingabe ist zu richten an das Reichsjustizministerium und Reichsinnenministerium”²⁰.

Ponieważ sprawa zawierania małżeństw przez Polaków przebywających na robotach w Rzeszy nabierała coraz większego rozgłosu, zainteresowały się nią najwyższe czynniki partyjne. Minister sprawiedliwości z osobistej inicjatywy Himmlera wydał dnia 3 X 1941 r. okólnik, opatrzony sygnaturą 3462—IV B 1 947, skierowany do wszystkich prezesów wyższych sądów krajowych zawierający zarządzenie, iż należy „die Gesuche von ehemaligen polnischen Staatsangehörigen um Befreiung von der Beibringung des ausländischen Ehefähigkeitszeugnisses grundsätzlich abzulehnen soweit es sich um Arbeitskräfte handelt, die zur Behebung des Mangels an

²⁰ Dok. nr. 48 (brak fotografii) kilka przebitok maszynowych w Archidiecezjalnym Archiwum wrocławskim (skrót AW), fasc. p. 88

deutsche Arbeitskräften eingesetzt wurden". Jakkolwiek okólnika tego nie udało się odnaleźć, sam fakt jego wydania i wyżej podana treść nie ulega żadnej wątpliwości albowiem wzmianka o nim w podanej formie figuruje w odpisie okólnika wydanego przez Himmlera jako Reichsführera SS i szefa państwowej policji niemieckiej, skierowanego do sekretariatów policji państwowej i do wyższych czynników administracyjnych („an die Staatspolizei-leit-stellen und höheren Verwaltungsbehörden") dnia 26 VII 1942 r. pod sygnaturą S IV D 2 C—1065/42 ²¹

Wzmiankę o okólniku Ministerstwa Sprawiedliwości z podaniem tej samej sygnatury i miejsca wydania podaje również okólnik wydany przez wrocławski Wikariat Generalny 19 XI 1943 r., zawierający teksty zarządzeń władz niemieckich w sprawie opieki duszpasterskiej nad cudzoziemskimi robotnikami. Podaje on ponadto objaśnienia do tych zarządzeń ze strony kurii wrocławskiej ²². Treść tekstu okólnika ministra sprawiedliwości z 1941 r. została podana w tym samym brzmieniu co w okólniku Himmlera, który nadto wydając nowe zarządzenia w sprawie pieczy religijnej nad cudzoziemskimi robotnikami zaznaczył wyraźnie, że zarządzenie ministra sprawiedliwości z dnia 3 X 1941 r. zostało wydane z jego osobistej inicjatywy (Anregung). Zarządzenia tego nie podano zaraz do wiadomości władzom kościelnym. Dopiero biskup Wienken odbywszy ponownie konferencję w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i w Ministerstwie Sprawiedliwości, otrzymał następujące wyjaśnienie:

„1) Die Eheschliessung polnischer Zivilarbeiter ist während ihres Aufenthaltes in Deutschland unerwünscht. 2) Polnische Zivilarbeiter benötigen für die Eheschliessung als feindliche Ausländer Dispens von der Beibringung der Ehefähigkeitszeugnisse. Für die Erteilung der Dispens sind die Oberlandes-

²¹ Dok. nr. 16; znany z urzędowej kopii skierowanej przez landrata w Gryficach 14 VIII 1942 r. do tamtejszego katolickiego urzędu paraf.

²² Dok. nr 69; drukowany w dwu szpaltach na jednej karcie w AW, fasc. p. 87 znany również z druków w urzędowych dziennikach diecezjalnych.

gerichtspräsidenten zuständig. 3) Das Justizministerium erklärt, dass die Oberlandesgerichtspräsidenten eine Anweisung erhielten die Dispens grundsätzlich in jedem Falle zu verweigern. In Ausnahmefällen kann somit die Dispens gewährt werden. Wird sie vom Oberlandesgerichtspräsidenten verweigert, so ist Rekurs an das Reichsjustizministerium möglich. 4) Ist die standesamtliche Eheschliessung auf Grund erteilter Dispens erfolgt, so bestehen gegen die kirchliche Trauung keine Bedenken; zu beachten sind staatspolizeiliche Vorschriften²³.

W r. 1941 napadli Niemcy na Związek Radziecki. Początkowe sukcesy militarne na froncie wschodnim rokowały nadzieję że minie okres przepisów przejściowych do których zaliczono również zakazy zawierania związków małżeńskich między robotnikami polskimi na terenie Rzeszy. Tymczasem nadzieja zawiodła. Ofenzywa na Wschodzie załamała się. Rzesza musiała wzmagać swój wysiłek wojenny co zaznaczyło się również na odcinku przepisów odnoszących się do cudzoziemców a zwłaszcza Polaków, w sprawie zaspokajania ich potrzeb religijnych. Wyrazem wzrastającej nienawiści do Polaków był okólnik Himmlera z dnia 26 VII 1942 r. opatrzony sygnaturą S IV D 2 c--1056/42 w sprawie „opieki duszpasterskiej” (seelsorgische Betreuung) nad robotnikami ściągniętymi do Rzeszy na przymusowe prace. Czytamy w nim: „Eine kirchliche Trauung der polnischen Zivilarbeiter untereinander oder mit sonstigen Ausländern kommt nicht in Betracht, da Eheschliessungen der genannten Polen im Altreich nicht stattfinden”²⁴. Następuje powołanie się na okólnik z 3 X 1941 r.

Powyższy okólnik Himmlera stał się podstawą rozporządzenia Ministerstwa Rzeszy dla Spraw Kościelnych z dnia 2 IX 1942 r.²⁵.

²³ Dok. nr 48; AW, fasc. p. 88 w formie kilku przebitek maszyno-

²⁴ Dok. nr 16 (cytowany w uw. 21).

²⁵ Dok. nr 11; oryginał z własnoręcznym podpisem ministra w AW, fasc. p. 88. Okólnik ten został przedrukowany w szeregu urzędowych dzienników diecezjalnych.

Biskup Wienken omawiając je w swym piśmie do kardynała Bertrama z dnia 19 IX tegoż roku następującymi słowy formułuje swój pogląd: „Ich halte es für ausgeschlossen, dass gemäss der neuesten Bestimmungen überhaupt polnische Ziviltrauungen erfolgen können. Im Falle dies ausnahmsweise vorkommen sollte, kann nach einer früheren Auskunft des Reichskirchenministeriums nach der standesamtlichen Trauung auch die kirchliche Trauung vorgenommen werden. Nachdem nun aber in dem Erlass vom 2. September ganz eindeutig jegliche kirchliche Trauung verboten wird, so wird es sich im konkreten Falle wohl empfehlen, eine kirchliche Trauung nicht vorzunehmen, ohne sich vorher mit der örtlichen zuständigen Stelle ins Benehmen gesetzt zu haben. Ich bin überzeugt, dass Reichssicherheitshauptamt, in Falle es befragt wird, eine ablehnende Stelleng einnehmen wird”²⁶).

Nie ulega żadnej wątpliwości, że powyższe zarządzenie Himmlera a raczej bezwzględny zakaz zawierania przez Polaków wszelkich związków małżeńskich w Rzeszy stoi w jaskrawej sprzeczności z obowiązującym ustawodawstwem niemieckim oraz z postanowieniami konkordatu zawartego przez Hitlera ze Stolicą Apostolską dnia 12 IX 1933 r.²⁷

3. Już od chwili ogłoszenia BGB istniał przepis, że nie podlega sankcji karnej duchowny, który w wypadku niebezpiecznej dla życia jednego z nupturientów choroby asystuje przy zawieraniu religijnego małżeństwa przed ślubem cywilnym, jeżeli zawarcia małżeństwa kościelnego nie dało się odłożyć na później. PStGes. w § 67 (2) podaje przepis ten w następujących słowach: „Eine Bestrafung tritt nicht ein, wenn einer der Verlobten lebensgefährlich erkrankt und ein Aufschub nicht möglich ist”²⁸.

Dalej jeszcze w tym względzie idzie konkordat Rzeszy z 1933 r. postanawiając w art. 26 wbrew obowiązującej ustawie państwowej, że w razie zachodzącego stanu ciężkiej konieczności moralnej jednego z nupturientów a zarazem istnie-

²⁶ Dok. nr 51; oryginał w AW, fasc. p. 88.

²⁷ RGBl. II, 679; por. też AAS 25 (1933) 395.

²⁸ Emig K., dz. c. s. 162

jących trudności w zawarciu małżeństwa cywilnego, nupturienci mogą zawrzeć małżeństwo kościelne, jeżeli miejscowy ordynariusz stwierdzi istnienie tego stanu. Wzmiankowany art. 26 konkordatu wyraża to następującymi słowami: „Unter Vorbehalt einen umfassendern späteren Regelung der eherechtlichen Fragen besteht Einverständnis darüber, dass, ausser im Falle einer lebensgefährlichen, einen Aufschub nicht gestattenden Erkrankung eines Verlobten, auch im Falle schweren sittlichen Notstandes, dessen Vorhandensein durch zuständige bischöfliche Behörde bestätigt sein muss, die kirchliche Einsegnung der Ehe vor der Ziviltrauung vorgenommen werden darf. Der Pfarrer ist in solchen Fällen verpflichtet dem Standesamt unverzüglich Anzeige zu erstatten”²⁹). W wypadku zawarcia w tych okolicznościach małżeństwach proboszcz asystujący obowiązany jest niezwłocznie powiadomić o tym urzędnika stanu cywilnego.

Szczególnie doniosłe znaczenie dla wykładni tego postanowienia i zakresu jego praktycznego zastosowania miał dodatkowy protokół do wzmiankowego art. 26 tegoż konkordatu, który wyjaśniał, że stan ciężkiej konieczności moralnej zachodzi również wtedy, gdy nupturienci nie mają możliwości dostarczenia wymaganych do ślubu cywilnego dokumentów w przepisany terminie. Oto jego brzmienie: „Ein schwerer sittlicher Notstand liegt vor, wenn er auf unüberwindliche oder nur mit unverhältnismässigen Aufwand zu beseitigende Schwierigkeiten stösst, die zur Eheschliessung erforderlichen Urkunden rechtzeitig beizubringen”³⁰.

Przytoczone przepisy konkordatu upoważniały miejscowych ordynariuszów w wypadku stwierdzenia zachodzącego stanu ciężkiej konieczności, do udzielenia właściwym duszpasterzom zezwolenia na asystowanie przy małżeństwach w ogóle a więc i polskich robotników. Okoliczności te zachodziły szczególnie w razie zaistnienia konkubinatu pomiędzy dwojga osobami, zajścia w ciężką robotniczą a zawarciu małżeństwa cywilnego

²⁹ Restrepo J. M., *Concordata*, s. 613.

³⁰ Schlussprotokoll zu art. 26. Por. Emig, *PStGes.*, s. 162.

stał na przeszkodzie brak dokumentu legalizowanego, stwierdzającego zdolność do zawarcia związku małżeńskiego. Wówczas istotnie zachodziły nieprzewidywane trudności do zawarcia małżeństwa cywilnego z powodu niemożliwości dopełnienia wymogów urzędu stanu cywilnego, i wyjściem z sytuacji powinno być stosowanie rzezczonego art. 26 konkordatu i jego protokołu końcowego.

Czy ten punkt niemieckiej ustawy konkordatowej był brany pod uwagę przez episkopat Rzeszy przy szukaniu sposobów ułatwienia polskim robotnikom zawarcia małżeństw kościelnych w Niemczech nie wiadomo; ks. Cichoń, który ten problem dogłębnie badał twierdzi, że dotychczas żadnym sposobem nie zdołano tego ustalić³¹. Wydaje się jednak rzeczą nieprawdopodobną, aby episkopat niemiecki pertraktując w tej sprawie z najwyższymi czynnikami rządowymi mając ustawowy podkład konkordatu zaniechał jego stosowania.

Możliwość stosowania tego punktu konkordatu w stosunku do robotników polskich nie trwała długo; końcowy bowiem art. 26 konkordatu nakazywał, aby duszpasterz asystujący przy takim związku małżeńskim bezzwłocznie zawiadomił o nim właściwego urzędnika stanu cywilnego. To było możliwe tylko do 3 X 1941 r., gdyż wtedy okólnikiem ministra sprawiedliwości biskupi oficjalnie zostali powiadomieni, że prezesom wyższych sądów krajowych nie wolno udzielać robotnikom polskim dyspens od przedłożenia dokumentu o zdolności do zawarcia związku małżeńskiego, czyli że ślub zawarty na terenie Rzeszy nie będzie mógł uzyskać skutków prawa cywilnego.

III. Wobec zaistnienia tak na terenach polskich włączonych do Rzeszy jak i w stosunku do robotników polskich wywiezionych na przymusowe prace do Reichu niemożliwości moralnej a niekiedy i fizycznej skorzystania z naturalnego uprawnienia zawarcia związku małżeńskiego, rodzi się samorzutnie pytanie czy nie było jakiegoś legalnego wyjścia z tej ciężkiej sytuacji? Co do robotników przebywających na pra-

³¹ Cichoń A., *Zawieranie małżeństw...* s. 47.

cach w Niemczech teoretycznie możliwe były dwa wyjścia a mianowicie próba zawarcia małżeństwa podczas wyjazdu na urlop do GG, oraz skorzystanie z formy nadzwyczajnej małżeństwa według kan. 1098 KPK. Dla terenów polskich włączonych do Rzeszy pozostawała tylko forma nadzwyczajna. Jedno i drugie wyjście nie było w praktyce łatwe do zrealizowania.

A) W sprawach małżeńskich okupant początkowo na terenie GG. nie wprowadzał żadnych zmian. Śluby katolików zawierane wobec duchownego katolickiego w myśl prawa obowiązującego przed wojną, nadal miały ważność nie tylko kanoniczną ale i cywilną.

Od 1 maja 1940 r. zostały wprowadzone niemieckie urzędy stanu cywilnego. Odtąd obywatele niemieccy lub przynależący do narodu niemieckiego obowiązani byli zawierać przed nimi związki małżeńskie, duchownym polskim zagrożono karą, jeżeliby się odważyli udzielić ślubu Niemcom lub przynależącym do narodu niemieckiego, przed zawarciem przez nich związku cywilnego. Nader dotkliwe utrudnienie wprowadził rząd GG. w sprawy małżeńskie po wydaniu kart rozpoznawczych (Kennkarty). Akcja główna wydawania tych kart po ukazaniu się rozporządzenia wykonawczego z dnia 13 VI 1941 r. do dawnego zarządzenia o kartach rozpoznawczych dla Polaków z r. 1939 trwała przez cały rok 1942; przede wszystkim w I jego półroczu. W roku następnym w styczniu i maju nakazywał rząd, by proboszczowie przy protokole przedślubnym żądali od nowożeńców okazania kart rozpoznawczych lub dokumentów, na podstawie których, mogliby ustalić ich narodowość. Trudność pojawiła się wtedy, gdy rząd zarządzeniem z dnia 1 września 1943 r. zabronił udzielać ślubów tym osobom, które nie posiadały kart rozpoznawczych. Numer karty rozpoznawczej miał być wpisany do protokołu przedślubnego.

Kuria metropolitalna krakowska postanowiła opierać się temu ostatniemu zarządzeniu z następujących powodów: 1) jeszcze nie wszyscy Polacy posiadali karty rozpoznawcze, 2) zarządzenie to utrudniało zawieranie ślubów ukrywającym

się przed okiem władz niemieckich, którzy kart nie posiadali, 3) *uniemożliwiało zawieranie małżeństw robotnikom polskim, przyjeżdżającym ze „Starej” Rzeszy specjalnie celem zawarcia małżeństwa w ojczyźnie, gdyż w miejscu ich pracy Polakom żenić się nie było wolno; robotnicy ci zamiast kart rozpoznawczych posiadali tylko karty pracy*, 4) trudniej było na wypadek obowiązywania tego przepisu dawać śluby tym, którzy przyjeżdżali do Krakowa z terenu diecezji przyłączonego do Rzeszy, gdzie nowożeńców obowiązywała wysoka granica wieku; wprawdzie nowożeńcy ci, jako „Obcokrajowcy” i nie posiadający świadectwa uzdolnienia do małżeństwa (Ehefähigkeitszeugnis) od władz krakowskich nie mogli na terenie przyłączonym do Rzeszy posługiwać się metrykami ślubu wystawionymi w GG., (bo by siebie i proboszcza zdradzili oraz narazili na kary), jednak mogli zacząć życie małżeńskie po otrzymaniu błogosławieństwa kościelnego.

Biorąc pod uwagę wszystkie wyżej przytoczone powody, zwróciła się Kuria krakowska pismem z dnia 29 X do rządu GG. z prośbą o zmianę zarządzenia z dnia 1 września 1943 r., gdyż ono dla Kościoła przynajmniej w pełnym zakresie jest niewykonalne. Kościół nie może odmówić narzeczonym ślubu w takich wypadkach życiowych, jak konkubinat i ciąża z powodu nie posiadania przez nupterientów kart rozpoznawczych bo by się to sprzeciwiało moralności i celom Kościoła. We wschodnich powiatach nie wydano jeszcze wszystkim kart rozpoznawczych i ludzie muszą czekać miesiącami na jej otrzymanie. Wielu robotników korzystając z krótkiego urlopu przyjeżdża do Krakowa czy na teren diecezji celem zawarcia małżeństwa, którego Polakom w Rzeszy zawierać nie wolno; robotnicy ci nie mają kart rozpoznawczych, tylko dowody osobiste. Poza tym zdarza się, że karta zginie wtedy właśnie, kiedy wszystko gotowe do ślubu.

Rząd GG. jednak upierał się przy swoich zarządzeniach tłumacząc, że akcja wydawania kart rozpoznawczych jest prawie skończona; przyrzekał, że dla nupterientów wydawanie kart będzie przyspieszone. Dopiero 7 lutego 1944 r. ogło-

siła Kuria krakowska okólnik, powiadamiający duchowieństwo o zarządzeniach rządu GG. w sprawie żądania od nupturientów przedłożenia kart rozpoznawczych przed ślubem. Odtąd ścigani przez Gestapo musieli celem zawarcia związku małżeńskiego starać się o fałszywe kennkarty, albo zawierać ślub w myśl przepisu kan. 1098 Kod. Prawa Kan., tj. wobec samych świadków bez asystencji właściwego kapłana. Robotnicy zaś polscy, którzy przyjeżdżali z Niemiec celem zawarcia ślubu do Krakowa lub na teren diecezji krakowskiej, dla braku kart rozpoznawczych zmuszeni byli starać się o zwolnienie od obowiązku przedłożenia ich przed ślubem w referacie do Spraw Wyznań rządu GG. (Kirchenwesens)³². Podobnie jak w archidiecezji krakowskiej, sprawa zawierania małżeństw przedstawiała się i w innych diecezjach na obszarze GG.

B) Nie mniejsze trudności piętrzyły się przed Polakami w Niemczech czy na terenach polskich bezprawnie włączonych do Rzeszy przy drugim sposobie szukania wyjścia z trudnej sytuacji zawierania związków małżeńskich a mianowicie korzystania z formy nadzwyczajnej zaślubin zawartej w kanonie 1098.

Ttrudności pochodziły tu głównie 1) z braku należytego uświadomienia katolików polskich o istnieniu i praktycznym zastosowaniu takiej formy, następnie 2) warunki bytowe nie zawsze sprzyjały stosowaniu jej w praktyce.

1) Dla uwydatnienia sakramentalności małżeństwa otoczył Kościół formę prawną pewnymi obrzędami religijnymi, które określają przepisy liturgiczne odnoszące się już to do aktu wyrażenia zezwolenia małżeńskiego, już też do uroczystego błogosławieństwa nowożeńców. Obrzędy te zawarte w rytuale stanowią formę liturgiczną. Zwyczaj przyjęty w Polsce a podany w polskim rytuale³³ poleca, by kapłan przybrany w sza-

³² Przybyszewski B., dz. c., s. 136—138.

³³ *Rit. Rom... ecclesis Poloniae accommodatum*. editio typica. Katowicis 1927; o małżeństwie str. 345. — *Rituale parvum* (na podstawie tamtego ułożone, wydane w Katowicach, 1927; o małżeństwie str. 197.

ty liturgiczne po odśpiewaniu hymnu do Ducha Świętego (i krótkiej przemowie o godności małżeństwa) zapytał kolejno każdego z obojga nowożeńców, czy mają wolną i nie przymuszoną wolę pobrania się wzajemnie za małżonków. Następnie kapłan poświęca i podaje nowożeńcom obrączki ślubne, a przewiązawszy końcem stuły połączone ich prawe ręce poleca każdemu z nich z osobna powtarzać za sobą formułę ślubowania małżeńskiego. Wezwawszy na koniec wszystkich obecnych, żeby w razie potrzeby świadczyli o zawarciu tego małżeństwa, odmawia jeszcze krótkie modlitwy i udziela zwykłego błogosławieństwa kapłańskiego³⁴.

Wszystkie te obrzędy wytworzyły w społeczeństwie ogólne przekonanie, że to właśnie asystujący kapłan „udziela ślubu”, że jego współudział przejawiający się w modlitwach i czynnościach liturgicznych nadaje zawieralnemu małżeństwu charakter związku sakramentalnego i nierozzerwalnego. — Tymczasem według przepisów prawa kanonicznego szafarzami sakramentu małżeńskiego są sami nupturienti i małżeństwo ich przychodzi do skutku przez należycie wobec świadków wyrażony zgodny przejaw woli małżeńskiej. Istotna rola asystującego w zwyczajnych warunkach kapłana przy zawarciu małżeństwa polega na tym, że jest on urzędowym świadkiem nie tylko biernym tak jak inne osoby prywatne, ale czynnym, którego zasadniczym zadaniem jest zadawanie nupturientom wobec co najmniej dwóch świadków pytań co do ich konsensu małżeńskiego i przyjęciu do wiadomości ich zgodnego przejawu woli³⁵.

Wobec takiego ogólnego przekonania wiernych o istocie małżeństwa nie było mcwy o stosowaniu w szerszym zakresie formy nadzwyczajnej nie pouczywszy o niej przedtem gruntownie nupturientów szczególnie pochodzących z ludu prostego. Sami nupturienti niejednokrotnie nie widząc innej drogi wyjścia z trudnej sytuacji, postanowili czekać z za-

³⁴ Bączkiewicz F., *Prawo kanoniczne*, II, n. 304.

³⁵ Kan. 1094 i 1095, § 1, 3°.

warciem małżeństwa bardziej sprzyjających warunków i czekali nawet kilka lat.

Odkryte dotychczas i zbadane źródłowe materiały dotyczące religijnego położenia i zawierania małżeństw przez robotników polskich w Niemczech jak również przez wiernych na terenach polskich włączonych do Rzeszy pozwalają przyjąć, że podczas ostatniej wojny niektórzy ordynariusze diecezjalni a także duszpasterze byli za stosowaniem formy nadzwyczajnej przez Polaków a nawet czynnie im w tym pomagali. Były to jednak wypadki raczej sporadyczne, powszechnie praktyka ta nie miała zastosowania z różnych względów jakkolwiek warunki wymagane przez prawo kanoniczne tak w jednym jak i w drugim wypadku par excellence sprawdzały się. Na terenach włączonych do Rzeszy wymagana w takich wypadkach nieobecność kapłana była nie tylko moralis ale często i physica, gdyż poza niektórymi miastami powiatowymi nie było wogóle księży a tam gdzie nawet byli, czas działalności duszpasterskiej był tak ograniczony, wymagania co do wieku i różnych formalności tak skomplikowane, że równały się niemal całkowitej niemożliwości; dodajmy wysokie kary za przekroczenie najmniejszego przepisu, daleką drogę do najbliższego kapłana, ogromne trudności związane z podróżą (kary za włóczęgostwo), podejrzenie o wrogą działalność przeciw państwu, a przekonamy się, że było to nie tylko grave ale gravissimum incommodum³⁶. To samo trzeba powiedzieć i o robotnikach polskich wywiezionych do Rzeszy. Wobec zarządzenia Himmlera okólnikiem z 26 VII 1942 r.³⁷ w którym oświadcza że eine kirchliche Trauung der polnischen Zivilarbeiter... kommt nicht in Betracht, zawarcie małżeństwa przez Polaków było praktycznie wykluczone.

W poszczególnych jednak wypadkach duchowni niemieccy sięgali do tego środka i starali się pomóc Polakom zawrzeć małżeństwo w formie nadzwyczajnej. Tak np. proboszcz z Michelsdorf (dzisiejsze Michałowice)) już w r. 1941 pytał

³⁶ Biskupski S., *Prawo małżeńskie...*, n. 485.

³⁷ Dok. nr. 16.

wrocławskiego Wikariusza Generalnego czy 'nie byłoby wskazane, aby w pewnym przytoczonym wypadku pouczyć zainteresowanych robotników polskich, że według przepisu kanonu 1098 mogą bez kapłana lecz w obecności dwóch świadków zawrzeć obowiązujące w sumieniu małżeństwo; pytał jednocześnie, jak zapisywać te związki do ksiąg parafialnych³⁸.

W odpowiedzi otrzymał pouczenie, że jeśli ta zainteresowana para polskich robotników nie będzie mogła zawrzeć ślubu cywilnego w Rzeszy ani też nie będzie miała możliwości zawarcia małżeństwa kościelnego u siebie skąd pochodzi a przez to znajdzie się w stanie ciężkiej konieczności moralnej, wówczas wolno zastosować przepis kanonu 1098. Związek taki nie powinien być zapisany do ksiąg zaślubionych. Trzeba jednak o nim uczynić notatkę poufną, aby w stosownym czasie powiadomić właściwych proboszczów o zawartym małżeństwie³⁹. Odpis tej decyzji otrzymał też do wiadomości kard. Bertram⁴⁰.

Być może, decyzja ta wikariusza archidiecezji wrocławskiej biskupa Piontka skłoniła kardynała Bertrama do zastanowienia się nad możliwością szerszego zastosowania nadzwyczajnej formy zawarcia małżeństwa w stosunku do wywiezionych Polaków skoro negatywne stanowisko władz cywilnych, przez zakaz udzielania dyspens ze strony prezesów wyższych sądów krajowych uniemożliwia im zawieranie ślubów kościelnych.

W tym celu polecił kardynał Bertram radcy prawnemu arcybiskupiej kurii wrocławskiej dr Gustawowi Braunowi zreferowanie mu całości kształtu niemieckich przepisów dotyczących religijnego życia Polaków oraz sprawy zawierania przez nich małżeństw.

Gustaw Braun w swej opinii z dnia 23 I 1942 r. powołując się na informację biskupa Wienkena z listopada 1941 r. według której małżeństwa robotników polskich są „unerwünscht” i tylko „in besonderen Notfällen” jest możliwość uzys-

³⁸ Dok. nr 60 a; kopia pisma proboszcza z Michałowic znajduje się w AW, p. 88.

³⁹ Dok. nr 60 a.

⁴⁰ Dok. nr 60 uw; 60 b.

kania dyspensy od przedstawienia dowodu zdolności do zawarcia małżeństwa przez nupturientów przypominając odpowiedź daną przez biskupa Piontka proboszczowi w Michelsdorf stawia do rozważenia wnioski czy w wypadku, gdy zawarcie małżeństwa za zgodą państwa nie jest możliwe w kościele, duszpasterz nie powinien nupturientom odkryć możliwości zawarcia małżeństwa według kan. 1098⁴¹.

Postanowienie wrocławskiego wikariusza generalnego w sprawie stosowania przepisu kan. 1098 przekazane proboszczowi z Michelsdorf odbiło się szerokim echem w informacji jaką kard. Bertram przesłał do wikariusza generalnego w Hildesheim sufr. Paderborn w sprawie stosowania powyższego przepisu. Powiedziano tam (używając zwrotu Brauna), że trzeba rozważyć, czy w poszczególnym wypadku duszpasterz nie powinien zwrócić Polakom uwagi na możliwości zawarcia małżeństwa wedle przepisu kan. 1098⁴².

W sprawozdaniach biskupów niemieckich jakie nadchodziły do kard. Bertrama w odpowiedzi na jego okólnik⁴³ tylko kuria Ordynariatu w Linz⁴⁴ wspomina o stosowaniu formy nadzwyczajnej zawierania małżeństw w podobnych okolicznościach. Kiedy mianowicie w r. 1944 pewna młoda para polskich robotników nie mogła zawrzeć małżeństwa kościelnego z powodu trudności jakie stwarzały przepisy państwowe powiadomiono ich proboszcza w Thalheim, że najlepszą drogą wyjścia w tym wypadku będzie zastosowanie przepisu kan. 1098⁴⁵.

Z przytoczonych faktów wynika, że problem stosowania przepisu kan. 1098 w zasięgu ogólnie niemieckim nurtował w umysłach niemieckiego episkopatu, praktycznie jednak z różnorodnych przyczyn nie zdecydowano się na szersze jego zastosowanie jak świadczą o tym zachowane dokumenty.

Już z końcem r. 1942 na pismo sekretarza stanu kardyna-

⁴¹ Dok. nr 81; oryginał zachowany w AW, fasc. p. 88.

⁴² Dok. nr 33.

⁴³ Dok. nr 42.

⁴⁴ Dok. nr 72 c.

⁴⁵ Dok. nr 72 c. w. 3—32.

ła Maglione nr. 8111/42 polecające kardynałowi Bertramowi interwencję w sprawach opieki duszpasterskiej a między innymi i w sprawie umożliwienia robotnikom polskim w Rzeszy zawierania małżeństw⁴⁶, kardynał Bertram odpowiedział pismem z dnia 7 XII 1942 r. w następujących słowach: „Accedit difficultas ineundi valide sacramentum matrimonii, cum assistere polonicis nuptiis non liceat sacerdotibus germanicis. Si vero nupturientibus suadet celebrare nuptias non cooperante sacerdote modo can. 1098 C. I. C. permissio, neque tranquillitati conscientiae satis provisum est, neque certitudini testificationis in libris matricibus⁴⁷”.

Podobnie na pismo ówczesnego metropolity krakowskiego A. Śapiehy z dnia 21 XI 1942 r., w którym tenże sugerował zatrudnienie w Rzeszy duchowieństwa polskiego celem wykonywania przezeń opieki duszpasterskiej nad mieszkającymi tam Polakami a także umożliwienia im kościelnych związków małżeńskich, gdyż w przerażający sposób wzmagają się tam ilość urodzin nieślubnych⁴⁸, kardynał Bertram powiadomił metropolitę o negatywnym ustosunkowaniu się władz Rzeszy co do zatrudnienia duchowieństwa polskiego w Niemczech, zaś w sprawie małżeńskiej pisał: „Auch bezüglich der kirchlichen Eheschliessung der genannten Civilarbeiter und bezüglich religiösen Unterricht ihrer Kinder müssen friedlichere Zeiten abgewartet werden”⁴⁹.

Powściągliwy stosunek do stosowania formy nadzwyczajnej zachował kard. Bertram przez cały czas wojny.

Na skutek pisma Kurii Ordynariatu z Passau (sufr. do Monachium) napisał kard. Bertram i ogłosił swoje uwagi — Bemerkung — w maju 1944 r., dotyczące zastosowania formy

⁴⁶ Dok. nr 23; oryginał w AW, fasc. p. 88. Przekł. pols., por. Tyg. Powsz. z 25 V 1946 nr 81 (59).

⁴⁷ Dok. nr 35; zarówno brulion jak i przebitka maszynowa tego pisma zachowały się w AW, fasc. p. 88. Przekład pols., por. Tyg. Powsz. z 26 V 1946 r., nr 21 (32).

⁴⁸ Dok. nr 82; oryginał w AW, fasc. p. 88.

⁴⁹ Dok. nr 35 a; zachował się tylko własnoręczny brulion kard. Bertrama.

nadzwyczajnej z kan. 1098. Na wstępie tych uwag uznaje on w zasadzie słuszną uciekanie się do przepisu kan. 1098, podczas dalszych jednak rozważań dochodzi do wniosku, że ze względów praktycznych należałoby raczej zaniechać stosowania tegoż kanonu⁵⁰. To zapatrywanie kardynała poparła również Konferencja Biskupów prowincji kościelnych Kolonii i Paderborn a postanowienie jakie w tej mierze powzięła zamieściła w protokóle konferencji z dnia 5 VI 1944 r.⁵¹, wypowiadając je słowami kard. Bertrama, zaczerpniętymi z jego uwag o stosowaniu kan. 1098.

Przyczyny dla których kard. Bertram zachował tak powściągliwe stanowisko co do stosowania formy nadzwyczajnej przez polskich robotników w podanych wyżej okolicznościach częściowo zawarte są w jego odpowiedzi na pismo kurii rzymskiej z końca 1942 r. Pisze on wówczas, że neque tranquillitati conscientiae provisum erit neque certitudini testificationis in libris matricibus. Wyczerpujące racje podaje w swoich uwagach z maja 1944 r: *Jako pierwszą przyczynę* negatywnego ustosunkowania się do stosowania formy nadzwyczajnej wysuwa „Bildungsstand”, poziom kulturalny nupturientów i świadków takich zaślubin. Wątpił czy będą mieli należyte rozeznanie co do zastosowalności tej formy małżeństwa i czy wobec braku obrzędów liturgicznych uzyska się u nupturientów uspokojenie ich sumienia. Z tych samych przyczyn, a więc z powodu niskiej kultury nupturientów, będzie zdaniem kardynała Bertrama trudno ustalić z całą pewnością te momenty, które są niezbędne do wciągnięcia takich małżeństw do ksiąg parafialnych i zapewnić niezaczepialność tak zawartych związków małżeńskich. *Jako dalszy moment* wysunął kardynał zarzut, że częste stosowanie kan. 1098 wprowadzi niepewność prawną do wewnętrznej administracji kościelnej, co jest sprzeczne z duchem kodeksu prawa kanonicznego. *Lęk przed hitlerowskimi władzami* był też poważnym motywem przeciwko stosowaniu formy nadzwyczajnej; pisze bowiem w uwa-

⁵⁰ Dok. nr 40.

⁵¹ Dok. nr 40 uw.

gach: „Ob die Mitwirkung des Priesters bei der diesbezüglichen Belehrung, Veranlassung und Registrierung der kirchlich gültigen Eheschliessung von den Gerichten und den Geheimen-Staatspolizei als eine sehr durchsichtige Ersatzhandlung der staatlich verbotenen kirchlichen Feierlichkeiten ge-
deutet werden wird und strafbar erscheinen wird, ist bei immer wachsender Neigung, Rechtssprechung gemäss dem Volksemplinden zu üben nicht vorauszusehen”. W końcu obawia się kard. Bertram, iż, gdy władze państwowe dowiedzą się o tego rodzaju małżeństwach, będą specjalnie takich małżonków rozdzielać od siebie i dzieci, kierując ich w różne strony ze szkodą dla ich współzycia rodzinnego i ze szkodą dla wychowania dzieci⁵². Czyli dochodzimy tu do drugiej zasadniczej trudności stosowania formy nadzwyczajnej przy zawieraniu związków małżeńskich przez robotników polskich w Niemczech.

2) Warunki bytowe przeważnie nie sprzyjały zawieraniu takich małżeństw. Jeśli nupturienci przebywali u jakiegoś „Bauera” lub pracowali wprawdzie w fabryce ale mieli prywatne mieszkanie ostatecznie mogli zawrzeć małżeństwo w formie nadzwyczajnej, choć ciągle groziło im niebezpieczeństwo przeniesienia ich w inne odrębne miejsca pracy i w ten sposób rozbicia ich współzycia. Najczęściej jednak robotnicy nie mieli osobnego mieszkania; mieszkali wspólnie w barakach, lub gromadnie, w obozach sami nie mogli prowadzić współzycia małżeńskiego (chyba tylko *communio tori*) a cóż dopiero powiedzieć o rodzeniu i wychowywaniu potomstwa? Władze niemieckie nie uznając takich małżeństw istotnie mogły wedle potrzeb a nawet na złość przerzucać ich w różne strony, rozbijając całkowicie współzycie małżeńskie. Nic przeto dziwnego, że obawiając się tego kard. Bertram i ten moment w swoich uwagach nad stosowaniem formy nadzwyczajnej brał pod uwagę.

⁵² Dok. nr 40; ortograf i przebitka maszynowa znajduje się w AW, fasc. C 52.

Dlatego też szukając jakiejś drogi wyjścia z tej trudnej sytuacji zwraca się do sekretarza konferencji episkopatu niemieckiego biskupa Wienkena o poinformowanie go, czy nie uważa za stosowne i wskazane ze względów praktycznych i zasadniczych przedstawienie tej sprawy władzom państwowym i zabieganie o formalne zniesienie dotychczasowych zakazów. Równocześnie dodał że sam ze względów zasadniczych uważa taką interwencję za pożądaną⁵³.

Z powodu przyczyn przedstawionych przez kard. Bertrama a w szczególności nieprzygotowania nupturientów do szerszego stosowania formy z kan. 1098 oraz niesprzyjających warunków bytowych, forma nadzwyczajna nie znalazła powszechnego zastosowania, tak na terenach włączonych do Rzeszy jak i w stosunku do robotników polskich wywiezionych na prace do Niemiec. W poszczególnych wszakże wypadkach uciekano się i do tego środka wyjścia z trudnej sytuacji.

IV. Mamy jednakże przykład, gdzie w wypadkach niemożliwości zawarcia małżeństwa w formie zwyczajnej, powszechnie stosowano w czasie okupacji formę wyjątkową. Były to tereny włączone do Rzeszy z archidiecezji krakowskiej, w szczególności dekanat wadowicki.

Prof. Vetulani w przytoczonym już wyżej artykule pt. „Władze niemieckie wobec zawierania małżeństw robotników polskich wywiezionych na prace do Trzeciej Rzeszy”⁵⁴, na podstawie materiałów tegoż dekanatu wadowickiego udostępnionych Mu przez ks. dziekana L. P r o c h o w n i k a oraz na podstawie ustnych informacji doszedł do przekonania, że już w drugiej połowie 1942 r. metropolitalna kuria krakowska z polecenia księcia Sapiehy zaleciła ustnie, aby ks. dziekan poinformował podległe mu duchowieństwo o możliwości stosowania nadzwyczajnej formy zawarcia małżeństwa pomiędzy osobami, którym prawo niemieckie wbrew prawu naturalnemu i kanonicznemu zakazuje zawierania związków mał-

⁵³ Dok. nr 41. brulion pisany ręką kard. Bertrama i czystopis w AW, fasc. p. 87.

⁵⁴ Czasopismo prawno-historyczne, s. 249.

żeńskich. Chodziło nie tylko o małżeństwa osób które nie przekroczyły nowo wprowadzonej granicy wieku, lecz również o małżeństwa między Polakami a Niemcami oraz Volksdeutschami a także w ogóle wszystkimi, którym małżeństwa były zakazane przez prawo niemieckie z przyczyn nieznanych polskiemu ustawodawstwu państwowemu i prawu kanonicznemu. Kapłani mieli równocześnie pouczyć nupturientów, że śluby zawarte w formie nadzwyczajnej pociągają za sobą wszystkie skutki prawa kanonicznego, natomiast żadnych skutków prawa państwowego. Łącznie z tą odważną decyzją arcybiskupia kuria krakowska skierowała do dekanatu wadowickiego odpis kan. 1098 wraz z rozstrzygnięciem papieskiej Komisji Interpretacyjnej z dnia 25 VII 1931 r.⁵⁵, że do fizycznej nieobecności proboszcza, ordynariusza czy delegowanego kapłata odnosi się także wypadek, w którym wymienieni kapłani są wprawdzie fizycznie obecni w parafii czy diecezji jednakże z powodu wielkiej trudności (np. zakazu państwowego grożącego ciężkimi karami) nie mogą uczestniczyć przy ślubie według formy prawnej, tj. żądać i odebrać zgodę małżeńską. Załączyła również odnośny tekst komentarza P. Gasparriego⁵⁶, wyjaśniający znaczenie określenia *grave incommodum* (wielka trudność) nie pozwalającego na uczestniczenie przy zawieraniu związku małżeńskiego właściwemu kapłanowi. Oznaczało ono trudność wywołaną zakazem ustawodawstwa cywilnego obostrzonym wysokimi karami. Równocześnie poinformowała kuria o okolicznościach, w których może być zawarte małżeństwo w formie nadzwyczajnej i o sposobie postępowania w konkretnych wypadkach:

1) O ile nupturienti mogą *sine gravi incommodo* udać się celem zawarcia małżeństwa na terytorium gdzie zakaz nie obowiązuje, proboszcz właściwy po dokonaniu czynności przedwstępnych (zapowiedzi, protokół przedślubny etc.) wyda wszystkie potrzebne dokumenty wraz z licencją stosownie do przepisu kan. 1097 dla proboszcza miejsca, gdzie małżeństwo ma być

⁵⁵ AAS 23 (1931) 388.

⁵⁶ *De matrimonio*, II, n. 1017, na końcu odnoszący się do wzmiankowanego rozstrzygnięcia St. Ap. z r. 1931 r.

zawarte. W takim wypadku forma nadzwyczajna (*coram solis testibus*) nie ma zastosowania ⁵⁷.

2) O ile wzmiankowane udanie się nupturientów na terytorium wolne od zakazu jest niemożliwe *sine gravi incommodo* a po dokonaniu przez właściwego proboszcza czynności przedwstępnych, *quoad formam* ma zastosowanie kan. 1098: *coram solis testibus*, z tym, że o każdym mającym być w ten sposób zawartym małżeństwie winien być zawiadomiony ordynariusz, który *consesum praebuit* (tym ordynariuszem dla tej części diecezji krakowskiej, która została włączona do Reichu, z delegacji ordynariusza krakowskiego był dziekan wadowicki ks. L. Prochownik) *et in dubio quoad grave incommodum super assistentia parochi in fund. can. 15 dispensabit*.

„Małżeństwo zawarte *in forma extraordinaria (coram solis testibus)* ma być wpisane *in libro copulatorum* parafii, w granicach której zostało zawarte”.

Oto dosłowny tekst niedatowanego pisma kurii krakowskiej przekazanego poufnie dziekanowi wadowickiemu. Na podstawie powyższego upoważnienia dziekan wadowicki poinformował proboszczów swego dziekanatu o możliwości stosowania nadzwyczajnej formy zaślubin również przy małżeństwach osób, którym przepisy niemieckie zabraniały zawarcia związku małżeńskiego cywilnie skutecznego z powodu nie osiągnięcia podwyższonej granicy wieku. W obawie przed rewizją ksiąg parafialnych przez władze niemieckie fakty zawarcia małżeństwa w formie nadzwyczajnej nie były przez czas okupacji niemieckiej wpisywane do tychże ksiąg parafialnych. W okręgu wadowickim wprowadzono zasadę, że o zawartym małżeństwie spisywali nupturienti lub świadkowie dokument składany następnie do rąk proboszcza, który go u siebie ukrywał. Na podstawie takiego dokumentu, już

⁵⁷ Według dzisiejszej nauki, jeśli właściwy kapłan nie może asystować przy małżeństwie, nupturienti nie są obowiązani udawać się do nie przynależnego kapłana, np. ogólnie do ślubów delegowanego wikariusza lub do sąsiedniego proboszcza. — Por. M ö r s d o r f, *Die Notteschliessung*, Archiv für kath. Kirchenrecht 124 (1950) 85.

po wojnie proboszcz wpisywał do liber copulatorum formułę: „Matrimonium contraxerunt in fundamento can. 1098”.

Zachowało się szereg takich rozmaicie redagowanych dokumentów podpisywanych przez nupturientów i przez świadków. Oto kilka przykładów zaczynając od wcześniej datowanego, mianowicie 26 XII 1942 r.:

„Ja K... biorę sobie ciebie A... za małżonkę swą, z własnej i nieprzymuszonej woli. Ja A... biorę sobie ciebie K... za małżonka swego z własnej i nieprzymuszonej woli”.

„Niniejszym zaświadczamy, że dnia 19 stycznia 1944 r. Zofia T... urodzona... i Stefan G... zawarliśmy związek małżeński w obecności dwu świadków w Wadowicach”.

A teraz dokument, w którym świadkowie oświadczają, że „... T... M... (binom.) G. i J... J... (binom.) G. oświadczyli wobec nas jako świadków, że chcą wobec nas zawrzeć związek małżeński. Po uzyskaniu od nich oświadczenia, że łączą się węzłem małżeńskim dobrowolnie i bez przymusu oraz, że uzyskali w tym celu zgodę rodziców, złożyli wobec nas jako świadków przysięgę w myśl przewidzianej przez rzymsko-katolicki Kościół roty przed wizerunkiem Chrystusa na krzyżu. Podczas całej ceremonii byliśmy od początku do końca obecnymi, co stwierdzamy naszym własnoręcznym podpisem...”

Wreszcie jeszcze jeden tekst: My niżej podpisani J. B... ur... (syn...), zamieszkały w Wadowicach stanu wolnego i S.S... ur... (córka), zamieszkała w Wadowicach, stanu wolnego zawieramy ze sobą związek małżeński, w domu, na podstawie prawa kościelnego, wobec dwu poniżej podanych świadków, a to z tych względów, że przepisom ustawy cywilnej obowiązującej na tym terenie, zadosyć uczynić nie możemy, a stan ten za miesiąc się nie zmieni...”

V. Pod koniec wojny władze lokalne pod wpływem instrukcji centralnych władz hitlerowskich, celem pobudzenia robotników do wydatniejszej pracy, przymyślały oko na dotychczasowe zakazy pozwalający im na zawieranie ślubów cywilnych, aczkolwiek co do ślubów kościelnych stanowisko władz państwowych nie uległo zmianie. Świadczy o tym pismo kurii biskupiej w Linz datowane w sierpniu 1944 r., lecz dotyczące

sprawy z marca tegoż roku. Dowiadujemy się z niego, że dwoje Polaków noszących literę P, już po zawarciu ślubu cywilnego, zgłosiło się do proboszcza w Thalheim bei Wels, aby przed nim zawrzeć ślub kościelny. Proboszcz odwołał się do kurii biskupiej z zapytaniem jak ma postąpić. Das Bischöfliche Ordinariat legte den Fall der Geheimen Staatspolizei vor mit schriftlicher Eingabe vom 23. März. Am 13. April 1944 wurde dem Vertreter des Bieshhöflichen Ordinariates Linz mündlich folgendes eröffnet: (Abschrift aus der Gedächtnisniederschrift) „Zur Hebung des Arbeitseinsatzes werden den ausländischen Arbeitern gewisse Vergünstigungen zugebilligt (KDF-Veranstaltungen, Kino u.s.w.). In der gleichen Linie liege auch die Zulassung von Heiraten zwischen Polen oder zwischen Ostarbeitern. Sie werden standesamtlich getraut, aber das Standesamt kümmert sich nicht viel, weil es dazu auch gar nicht die Möglichkeit hat, ob sie ledig sind u.s.w. Aus Gründen, die er nicht bekannt geben könne, sei aber eine kirchliche Trauung unerwünscht. Es liegen diesbezüglich auch zwei Erlässe vor, die er mir nicht lesen lassen könne, weil sie geheim sind“. Dem hochw. Pfarramte Thalheim bei Wels wurde hierauf die gesetzliche Unmöglichkeit einer kirchlichen Trauung bekanntgegeben und auf can. 1098 verwiesen⁵⁸. Wydaje się że urzędnik stanu cywilnego, mówiący o dwu tajnych zarządzeniach, miał na myśli okólniki władz policyjnych, wydane najprawdopodobniej na podstawie okólnika Ministerstwa Sprawiedliwości z r. 1941 oraz Himmlera z r. 1942

VI. Wnio s k i. Niezwykle trudny do rozwiązania problem stanowi zagadnienie zawierania związków małżeńskich tak na terenach polskich przemocą wroga włączonych do państwa niemieckiego jak i dla robotników polskich deportowanych na prace do Rzeszy. Wydaje się zbyt uproszczonym rozwiązaniem obwinianie o to jedynie duchowne władze niemieckie,

⁵⁸ Dok. nr 72 e; oryginał pisma skierowanego do kard. Bertrama jako przewodniczącego Fuldajskiej Konferencji Episkopatu zachowany w AW, fasc. p. 87.

które rzekomo nie uświadomiły na szeroką skalę przebywających tam Polaków o możliwości zawierania małżeństw według formy nadzwyczajnej. Bezsprzecznie i na terenach włączonych do Rzeszy i wśród robotników przebywających na przymusowych pracach w Niemczech w całej pełni sprawdzały się warunki wymagane do zastosowania formy z kan. 1098.

a) Na terenach bowiem włączonych do Rzeszy poza niektórymi miastami powiatowymi po parafiach nie było księży; nawet tam gdzie byli, duszpasterska ich działalność ograniczona była do kilku zaledwie godzin jednego dnia w tygodniu i to tylko osób jeśli chodzi o małżeństwa, które ukończyły przepisany zarządzeniami okupanta wiek, oraz załatwiły uprzednio wszelkie formalności w niemieckim urzędzie stanu cywilnego; poruszanie się Polaków celem udania się do właściwego kapłana było przez władze okupacyjne bardzo utrudnione ze względu na podejrzenia i kary za włóczęgostwo, konspirację, paskarstwo i inne groźne niebezpieczeństwa⁵⁹.

b) Robotnicy polscy traktowani jako obcokrajowcy, potrzebowali do zawarcia związku małżeńskiego dokumentu stwierdzającego ich zdolność do zawarcia małżeństwa, legalizowanego przez władze niemieckie. Takiego dokumentu nie mogli Polacy zdobyć, zaś bez niego, nie mogli zawrzeć małżeństwa w urzędzie stanu cywilnego. Kościelne małżeństwo uzależnione było od uprzedniego związku cywilnego. Byli więc w ten sposób wykluczeni od przysługującego każdemu człowiekowi prawa naturalnego i państwowego zawarcia wedle woli małżeństwa. Wszelka interwencja niemieckich władz duchownych, pozostawała bez skutku.

W takich warunkach nie było innego wyjścia tak w pierwszym jak i w drugim wypadku, jak zawieranie związków małżeńskich według formy nadzwyczajnej przewidzianej przez prawo kanoniczne, a mianowicie przez kanon 1098 na wypadek wielkiej trudności jeśli się przewiduje że taki stan trwać będzie przez miesiąc.

⁵⁹ Biskupski, *Prawo małż.*, n. 485.

Przed rokiem 1939, jak słusznie pisze ks. Biskupski,⁶⁰ przed drugą wojną światową, przepisy kan. 1098 mogły się wydawać niezrozumiałe, a może i zgoła niepotrzebne, chyba gdzieś na terenach misyjnych lub w czasach prześladowań religijnych. Mądrość jednak Kościoła przewidziała takie wypadki i ustaliła normy postępowania aby katolicy i w takich uciążliwych warunkach mogli wedle formy wprowadzić wyjątkowej ale kościelnej zawierać związki małżeńskie i w nich żyć.

Jeśli istniała wyjątkowa forma zawierania małżeństw i czasy w jakich żyli Polacy podczas ostatniej wojny były też wyjątkowe dlaczego zatem nie stosowano tej formy nadzwyczajnej w takich rozmiarach jak by się tego spodziewać należało?

Jak już nadmieniano, nie można o to oskarżać jedynie episkopat niemiecki, który drogą interwencji u władz hitlerowskich szukał wyjścia z trudnej sytuacji, a raz po raz i do tego środka się uciekał. Że nie zdobył się na praktyczne stosowanie jej w szerszym zakresie, wypływa to z niedogodnych następstw jakie wydały się być z tym związane, a które już przytoczono w uwagach kardynała Bertrama. W pierwszym rządzie nie przygotowanie do takiej formy katolików, którzy nie czuli by się w sumieniu uspokojeni. Naród istotnie nie był do tej formy przygotowany, tymbardziej jeśli weźmie się pod uwagę, że większość robotników jak i robotnic rekrutowała się z elementu wiejskiego lub małomiasteczkowego. Głęboko wpojone przekonanie, że to kapłan jedynie udziela ślubu i że wszystkie obrzędy liturgiczne stanowią istotną część aktu zawarcia małżeństwa nie mogły być gwałtownie wykorzenione. Wiedział jak pisze prof. Vetulani⁶¹ wykształcony kler niemiecki o możliwościach stosowania w danych okolicznościach nadzwyczajnej formy zaślubin, ale to samo możemy powiedzieć i o kapłanach polskich, a jednak nie można powiedzieć, żeby w obliczu masowej deportacji młodzieży

⁶⁰ Tenże, dz. c., n. 477.

⁶¹ Władze niemieckie wobec zawier. małżeństw robotników pols., s. 246.

polskiej obojga płci na roboty do Niemiec, czy to w kazaniach, czy w inny sposób pouczali o tym w szerszym zakresie zagrożonych. Nie uczyniono też nic w tym kierunku przed wojną, jakkolwiek ewolucja pojęć w tej materii zasadniczo została zakończona przez wypowiedź Kongregacji Sakramentów z dnia 24 IV 1935 r., że mianowicie objaśnienie Kom. Interpr. z 25 VII 1931 r. odnosi się również do wypadku, gdy jakiś proboszcz pod groźbą kar państwowych nie może asystować przy ślubie kościelnym dopóki nie zostanie zawarty ślub cywilny.

Nic dziwnego, że prof. Vetulani na innym miejscu pisze⁶²: „Les prescriptions concernant la forme extraordinaire du mariage prirent pendant la guerre une importance extrême et auraient pu calmer la conscience de milliers de citoyens polonais, et surtout de ceux qui furent déportés aux travaux forcés dans le Reich hitlérien et privés de leurs droits le plus élémentaires. Malheureusement, dans la période entre les deux guerres, la société polonaise n'était pas informée de la possibilité de conclure un mariage catholique, sacramentel et valide en forme extraordinaire. Właśnie nieświadomienie wiernych w okresie międzywojennym o możliwości zawarcia małżeństwa w formie wyjątkowej w warunkach niezwykłych zaskoczyło naród nieprzygotowanym do stosowania tej formy w szerszym zakresie podczas wojny.

Nie bez wpływu na powściągliwą w tej materii postawę kleru niemieckiego pozostaje zapewne powolny rozwój tego zagadnienia przed a nawet i po wydaniu Kodeksu prawa kan. Miał on niewątpliwie w pamięci decyzje Stolicy Świętej jeszcze z pierwszej wojny światowej. Kiedy w r. 1914/15 wielu obcokrajowców robotników przebywających w archid. Paderborn zawierało tam małżeństwa według formy nadzwyczajnej, zapytana w tej kwestii Kongregacja Sakram., dnia 9 III 1916 r. odpowiedziała ardynariuszowi Paderborn, że należy w poszczególnych wypadkach odnosić się do Stolicy

⁶² *La forme de la celebration du mariage en Pologne*, — *Revue de droit canonique*, p. 290.

Św. Podobną decyzję wydała Kongr. Sakram. ordynariuszowi Metz, który zapytywał się jak należy postąpić z małżeństwami robotników innych krajów, którzy nie mogą przedłożyć wymaganych przez władze państwowe dokumentów do zawarcia małżeństwa. Odpowiedź Kongr. z dnia 25 V 1920 r. brzmiała: „Ordinarius provideat per opportuna media ad hoc ut opifices exterarum nationum in sua diocesi commorantes sibi comparare valeant documenta pro explendis nuptiis etiam coram civili magistratu; quatenus vero id obtineri nequeat, recurrendum est ad S. Congreg. in singulis casibus”⁶³

Ostre dyskusje i odmienne poglądy na tę kwestię aż do ostatnich czasów komentatorów prawa kanonicznego pogłębiały nieufność do stosowania formy nadzwyczajnej małżeństwa.

Zresztą już dziś wiele lat po wojnie, wierni nie są uświadomieni o istnieniu tej formy a kapłani polscy z tą samą nieufnością odnoszą się do jej praktycznego stosowania co i duchowni niemieccy w czasie drugiej wojny światowej. Uznają oni istnienie formy małżeńskiej nadzwyczajnej bo jest w kodeksie prawa kan. kanon 1098, który wyraźnie o niej mówi, ale co do praktycznego zastosowania wysuwają niepokonalne trudności.

Dlatego życzyć by sobie należało aby sami kapłani zaznajomili się z tym zagadnieniem i aby data occasione pouczali o nim wiernych.

Jeśli Kościół ustanowił taką formę, wielorakimi rozstrzygnięciami doprowadził jej ewolucję do końca, to pragnie aby w określonych okolicznościach korzystano z niej w praktyce a nie żeby spoczywała ukryta pod korcem. Doskonały użytek uczyniła z niej w czasie wojny kuria metropolit. krakowska, wydając 1942 r. ustne polecenie dziekanowi wadowickiemu aby poinformował podległe mu duchowieństwo o możliwości stosowania nadzwyczajnej formy do zawarcia małżeństwa w wypadkach, w których prawo niemieckie wbrew

⁶³ De Smet A., *De sponsalibus et matrim.*, n. 136, uw. 3 i 137, podaje obydwie decyzje.

prawu kanonicznemu zabraniało takowego małżeństwa. Decyzja ta wyjątkowa w czasie ostatniej wojny, przynosi wielką chwałę niepospolitemu mężowi księciu Adamowi Sapieże metropolicie krakowskiemu jak i całej kurii krakowskiej.

Dlatego też na hierarii kościelnej ciąży obowiązek i o tym zagadnieniu pouczać wiernych, aby gdy zajdzie potrzeba mogli z formy nadzwyczajnej zawarcia małżeństwa w całej pełni korzystać.

Wskazuje na ten obowiązek kan. 1327 § 1 i 2: „Obowiązek głoszenia wiary katolickiej powierzony został papieżowi w całym kościele oraz biskupom w ich diecezjach (§ 1).

Do pomocy w spełnianiu tego obowiązku powinni sobie, oprócz proboszczów... przybrać innych jeszcze zdatnych duchownych (§ 2).

Głoszenie wiary katolickiej ma obejmować zasady wiary i obyczajów tj. w co każdy chrześcijanin wierzyć i co czynić powinien, aby dostąpić zbawienia⁶⁴.

W ramach nauki obyczajów nakazuje prawo kanoniczne (kan. 1018) duszpasterzom pouczać wiernych o sakramencie małżeństwa. Pouczenie to może obejmować ogół wiernych lub większą grupę zebraną w kościele, albo pojedyncze osoby przy okazji egzaminu przedślubnego.

Wyraźnie bowiem obowiązek ten nakazuje kan. 1033 kiedy mówi: „Proboszcz nie zaniecha odpowiednio do różnego stanu osób pouczyć narzeczonych o świętości sakramentu małżeństwa, o wzajemnych obowiązkach małżonków i o obowiązkach rodziców względem potomstwa⁶⁵.

Papież poucza wiernych o sakramencie małżeństwa zazwyczaj za pomocą encyklik⁶⁶, biskupi przez listy pasterskie lub

⁶⁴ Bączkiewicz-Baron-Stawinoga, *Prawo kan.*, II, n. 492. Por. też inne dokumenty Stol. Ap.: Piusa XII list do kard. Stritch z 14 IX 1951, AAS 43 (1951) 728; przemówienie z 30 IX 1953 do uczestników kongresu katechetycznego w Rzymie, AAS 45 (1953) 720.

⁶⁵ Por. Rit. Rom., tit. VII, c. 1.

⁶⁶ Np. Leon XIII „*Arcanum divinae sapientiae*” z dnia 10 II 1880, ASS 12 (1879/80) ns.; Pius XI „*Casti connubii*” z 31 XII 1930, AAS 22 (1930) 538 ns.

inne publikacje a duszpasterze kazaniami w kościele. Przepis kodeksowy bardzo ogólnie określa co ma być przedmiotem nauczania wiernych o małżeństwie. Autorzy kanonistyczni swoimi objaśnieniami uzupełniają postanowienia kodeksowe⁶⁷. Doświadczenie uczy, że nie wystarcza odczytywanie coroczne instrukcji biskupiej o małżeństwie ani też nauka wygłaszana nupturientom przed samym ślubem. Konieczne jest gruntowniejsze pouczenie tak rodziców jak również dorastającej młodzieży⁶⁸. Pouczenia te mają z reguły dotyczyć całości nauki o sakramencie małżeństwa oraz o przeszkodach małżeńskich, czyli dziś również o niezwykle ważnym zagadnieniu mianowicie i o różnorodnych formach prawnych zawarcia małżeństwa.

Obowiązek ten pouczenia wiernych o małżeństwie jest zasadniczo ciężki o ile nie stoją na przeszkodzie jakieś nadzwyczajne okoliczności⁶⁹.

Kościół katolicki ustanawiając formę nazwyczajną zawarcia małżeństwa okazał się roztropnym i przewidującym ustawodawcą, wskazując drogę wyjścia z najtrudniejszych warunków życia okazał się czułą i troskliwą matką dbającą o dobro duchowe swoich dzieci.

Zarządzenia Władz Duchownych diecezjalnych i praktyka sądów Duchownych polskich w sprawie zawartych związków małżeńskich przez Polaków w czasie drugiej wojny światowej w formie nadzwyczajnej.

I. Bezpośrednio po ukończeniu II wojny światowej, ponie-

⁶⁷ De Smet A., dz. c., n. 690 i 694 gdzie rozróżnia pomiędzy pouczeniem publicznym a prywatnym. Wernz-Vidal-Aguirre, T. V, *De matrim.* n. 117. Triebs, *Praktisches Handbuch*, s. 118 ns.; Coronata A., *Institutiones iuris can.* III, *De sacram.* (*De matrimonio*), n. 65—68; Jone H., *Commentarium in C. I. C.*, II, s. 226 i 239.

⁶⁸ Por. *Instr. św. Kongr. Sakr. z d. 29 VII 1941*, AAS 33 (1941) 297

⁶⁹ Por. Jone H., dz. c., II, s. 239: „Parochus — paucis tantum praetermissis casibus — gravi tenetur obligatione hanc praebendi sponsis instructionem.

Por. też Schäfer T., *Das Eherecht...*, s. 65.

waż wielu Polaków w czasie okupacji zawierało związki małżeńskie w formie wyjątkowej na podstawie kan. 1098, kurie biskupie diecezjalne wydawały w tej sprawie odpowiednie zarządzenia.

A. W piśmie urzędowym dla archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej pt. *Zarządzenia Władzy Duchownej*⁷¹ odnośnie omawianego zagadnienia czytamy: 9. D o t. s a k r a m e n t u m a ł ż e ń s t w a.

„...W czasie okupacji niemieckiej wierni zawierali związki małżeńskie bądź wobec kapłana delegowanego przez Ordynariusza zgodnie z kan. 1096 bądź tylko wobec dwóch świadków na podstawie kan. 1098.

Związki te nie zostały zapisane w księdze małżeństw i obecnie należy to uczynić.

Kanon 1098 postanawia: „Jeśli nie można mieć, ani też się dostać bez wielkiej niedogodności do proboszcza, albo ordynariusza albo kapłana wydelegowanego, którzy by mogli asystować przy małżeństwie według postanowień kan. 1095, 1096, wtedy w niebezpieczeństwie śmierci ważnym i dozwolonym jest małżeństwo zawarte wobec samych świadków. Także poza niebezpieczeństwem śmierci, byleby się tylko rozsądnie przewidywało, że ten stan rzeczy trwać będzie przez miesiąc”.

Do ważnego małżeństwa wobec tylko 2 świadków poza niebezpieczeństwem śmierci potrzeba więc:

a) Aby proboszcz lub ordynariusz lub kapłan delegowany był fizycznie nieobecny, a z drugiej strony, aby nie można było fizycznie lub moralnie, do którego z nich się dostać. Nie można się dostać fizycznie (np. z powodu braku środków komunikacji), nie można się ę dostać moralnie, gdy tego nie można

⁷¹ 1 (1945) 5—7. Nr 1 wydany w Poznaniu dnia 7 kwietnia 1945 r., nosi tytuł: *Zarządzenia Władzy Duchownej*. Nr 2 i następne urzędowego organu archidiecezjalnego począwszy od dnia 1 czerwca 1945 r. jest zatytułowany: *Zarządzenia Władzy Duchownej dla Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej*.

uskutecznić bez ważnej przeszkody na ciebie, na sławie, na dobrach materialnych (np. prześladowanie).

b) Potrzeba jeszcze uzasadnionego przypuszczenia, że te warunki trwać będą przez miesiąc.

Świadkowie muszą być obecni fizycznie i moralnie przy zawarciu małżeństwa, nie potrzebują zaś pytać się o przyzwolenie małżeńskie. Muszą tylko umieć rozróżnić zawarcie małżeństwa od innych aktów i móc o tym zaświadczyć.

Niniejszym zarządza się przeto, by rządcy kościołów w miesiącu kwietniu br. wezwali wiernych z ambony w dwu po sobie następujących niedzielach na wszystkich nabożeństwach, by małżeństwa w czasie okupacji zawarte a w biurze parafialnym nie zapisane niezwłocznie zgłaszali.

Poza tym poleca się kapłanom, którzy asystowali ślubom na podstawie delegacji ordynariusza, by niezwłocznie starali skomunikować się z parą małżeńską i spowodowali ją do spisania w biurze parafialnym przez rządcę kościoła protokołu o zawartym małżeństwie. Protokół powinien zawierać wszystkie szczegóły potrzebne do księgi małżeństw i być podpisany przez małżonków, świadków ślubu, delegowanego kapłana, spisującego protokół rządcą kościoła i zaopatrzony w pieczęć kościelną. Następnie rządcą kościoła zapisze małżeństwo do księgi małżeństw, dołączając protokół i zawiadomi rządcę kościoła chrztu nupturientów po myśli kan. 1103.

Gdy do biura parafialnego zgłosi się para małżeńska, która zawarła związek tylko wobec dwóch świadków, należy najpierw zbadać, czy okoliczności zawarcia takiego małżeństwa odpowiadały wymogom kan. 1098. Gdyby małżonkowie ad cautelam chcieli odnowić konsens małżeński, należy temu zadośćuczynić, lecz wobec kapłana upoważnionego kanonicznie i dwóch świadków, i to w biurze parafialnym z zaniechaniem innych ceremonii. Z odnowienia konsensu należy spisać protokół podpisany jak wyżej i reszty dopełnić jak wyżej.

Gdyby nie zamierzali odnawiać konsensu, należy spisać i podpisać protokół według załączonego szkicu i dopełnić reszty j. w.

Szkic protokołu

Działo się dnia w biurze par. kościoła, par. św.
Przed niżej podpisanym proboszczem kościoła par. św.
w ks. N. N. stawili się:

1. N. N., ur., z rodziców N. N., wyznania
z zawodu zamieszkały w

2. N. N., ur., z rodziców N. N., wyznania
z zawodu zamieszkała w

i oświadczają do protokołu, co następuje:

Ponieważ w miejscu zamieszkania naszego w
nie było miejscowego proboszcza ks. N. N., który znajdował
się w ani Ordynariusza ani kapłana delegowanego,
ani też nie mogliśmy się do nich dostać (wskutek braku
środków komunikacji, wskutek zakazu Niemców podróżowa-
nia, wskutek zakazu Niemców zawierania małżeństw przed
ukończonym rokiem życia bez narażenia siebie
i Ordynariusza na kary, wobec prześladowania niemieckiego)
i gdy według naszego przekonania istniała moralna pewność,
że ten stan rzeczy trwać będzie przynajmniej przez miesiąc,
zawarliśmy przez wypowiedzenie wzajemne słów przyzwolen-
ia małżeńskiego wobec dwóch świadków, p. N. N., zamiesz-
kałego w i p. N. N., zam. w w obli-
czu Boga dozgonny związek małżeński. Oświadczamy, że żad-
na przeszkoda małżeńska między nami nie istniała i nie ist-
nieje.

Podpisy małżonków

Poza tym stawili się równocześnie:

1. N. N. (personalia jak wyżej)

2. N. N. (personalia jak wyżej)

i oświadczają do protokołu, co następuje:

Jako świadkowie obecni przy zawieraniu małżeństwa pp.
N. N. i N. N. w dniu . . . w poświadczamy,

że polegają na prawdzie i że byliśmy świadkami zawarcia przez pp. N. N. prawdziwego, dozgonnego węzła małżeńskiego.

Pieczeńć paraf.

Podpisy świadków.

Podpis rządcy kościoła

B) W organie urzędowym kurii diecezjalnej w Katowicach pt. *Wiadomości diecezjalne*⁷² w interesującej nas materii znajdujemy następujące zarządzenia. Nr 90 Śluby kościelne zawarte w czasie okupacji.

Wielu Polaków zawarło w czasie okupacji ślub tylko kościelny. Śluby te w myśl dekretu z 3 II 1947 o uznaniu ważności niektórych małżeństw polskich (Dz. U. R. P. 1947, poz. 51) zostały uznane za ważne przed forum cywilnym. Dekret ma następujące brzmienie:

„Art. 3. Do ważności małżeństw, zawartych przez obywatela polskiego w okresie czasu od dnia 1 września 1939 r. do dnia 1 stycznia 1946 r., wystarczy zachowanie formy, wymaganej przepisami wyznaniowymi jednego z małżonków.

Art. 4. Akty małżeństw o których mowa w art. 3, będą wpisywane do właściwych ksiąg stanu cywilnego przy zastosowaniu przepisów art. 28 ust. 1 prawa o aktach stanu cywilnego (Dz. U. R. P. z 1945 r. Nr. 48, poz. 272).

Art. 5. Może być uznana ważność małżeństwa zawartego przez obywatela polskiego na obszarze Rzeszy Niemieckiej w okresie czasu od dnia 1 września 1939 r. do dnia 1 stycznia 1946 r. przed oficerem łącznikowym w obozie lub przed komendantem obozu, z wyłączeniem komendantów mianowanych przez władze niemieckie, przy zastosowaniu trybu, wskazanego w art. 29 prawa o aktach stanu cywilnego (Dz. U. R. P. 1945 r. Nr. 48 poz. 272).

Art. 6. Przepis art. 3 stosuje się odpowiednio do małżeństw zawartych przez obywateli polskich na obszarze mocy obo-

⁷² Nr 4 (1947) 128—130.

wiązującej kodeksu cywilnego niemieckiego z 1896 r. w czasie okupacji niemieckiej.

Urzędnik stanu cywilnego obowiązany jest w tym przypadku na podstawie zaświadczenia właściwego duchownego sporządzić akt małżeństwa”.

Wobec powyższego są także *cywilnie* ważne małżeństwa czysto kościelne, zawarte a) przez obywateli polskich, b) albo na obszarze Rzeszy Niemieckiej w granicach z 1 IX 1939 r. (art. 3), c) albo na obszarze wcielonym w czasie okupacji do Rzeszy Niem. (art. 6), na którym obowiązywał kodeks cywilny niemiecki z 1896 r.

Urzędnik stanu cywilnego obowiązany jest w tych wypadkach sporządzić akt małżeństwa na podstawie zaświadczenia właściwego księdza.

Może być także cywilnie uznana ważność małżeństwa zawartego przez obywatela polskiego na obszarze Rzeszy Niemieckiej w czasie od 1. IX 1939 do 1 stycznia 1946 przed oficerem łącznikowym lub komendantem obozu, z wyłączeniem komentantów mianowanych przez władze niemieckie, jeżeli zachowane zostały przepisy art. 29 o aktach stanu cywilnego.

Nr 91 W sprawie rejestracji ślubów kościelnych

Kodeks kanoniczny rozróżnia śluby zawarte a) w formie zwyczajnej (kan. 1094), b) w formie nadzwyczajnej (kan. 1098) i c) śluby tajne (kan. 1104).

Według przepisu kan. 1103 § 1 i 2 proboszcz jest zobowiązany przy ślubach w formie *zwyczajnej* zaraz po ślubie (przynajmniej do trzech dni) zapisać w księdze małżeństw, imiona i nazwiska nowożeńców, świadków i udzielającego ślubu kapłana, miejscowość, datę zawarcia ślubu oraz ewentualnie udzielenie delegacji lub dyspensy. Fakt zawarcia ślubu powinien proboszcz zapisać także w księdze chrztów lub zawiadomić jak najrychlej o zawarciu ślubu, proboszcza miejsca

chrztu nowożeńców. Jeżeli miejsce chrztu jest poza granicami Państwa, należy przesłać to zawiadomienie przez Kurie Diecezjalną. Przepis rejestracji ślubów obowiązuje sub gravi, wykonanie rychle obowiązku sub levi. (C a p p e l l o, *De sacramentis* tom III p. 767 sequ.).

Przy ślubach zawartych w formie **nadzwyczajnej** (kan 1098) o zawarciu ślubu należy możliwie natychmiast uwiadomić albo a) proboszcza parafii, w której ślub został zawarty lub też właściwego proboszcza nowożeńców, który ślub zapisze w księgach metrykalnych po myśli kan. (1103 § 1 i 2), albo b) proboszcza miejsca chrztu nowożeńców. Obowiązek jest sub gravi.

Do zarejestrowania ślubu zawartego w formie nadzwyczajnej są obowiązani: a) kapłan, o ile był świadkiem ślubu, b) świadkowie i nowożeńcy (solidarnie), jeżeli ślub odbył się tylko wobec świadków.

Należy zażądać przedłożenia dokumentów, spisać protokół przedślubny, który podpiszą także świadkowie, i zapisać fakt ślubu w księdze chrztów i ślubów. Jeżeli świadków nie można już powołać, należy się zwrócić do Kurii Diecezjalnej.

Śluby tajne (kan. 1104) można zawrzeć tylko za zgodą Ordynariusza. Rejestracja nastąpi w metrykach tajnych.

A oto kilka przykładów małżeństw zawartych w formie nadzwyczajnej i formalności przy wpisywaniu ich do ksiąg kościelnych:

1) Sygnatura: V E I — 6170/61

Katowice 4 paźdz. 61.

DEKRET

W sprawie małżeństwa Alojzego Lazara i Wiery z d. Rózička zawartego z formie nadzwyczajnej w roku 1943 w Schatzlar.

Stan prawny:

Katolicy zawierają ważne małżeństwo jedynie wobec proboszcza lub ordynariusza wzgl. kapłana przez nich delegowanego i dwu świad-

ków (kan. 1094 i 1095). W wypadkach nadzwyczajnych, jeśli proboszcz, ordynariusz lub kapłan delegowany jest bez wielkiej trudności nieosiągalny i przewiduje się, że stan taki trwać będzie przez miesiąc, ważne jest małżeństwo zawarte jedynie w obecności dwu świadków (kan. 1098). Wypadek taki nadzwyczajny zachodzi także wówczas, jeśli kapłan uprawniony jest wprawdzie materialnie obecny, lecz z powodu wielkich trudności nie może asystować przy zawarciu małżeństwa (P. I. C. 25 VII 1931— AAS 23 (1931) 388). Nupturienci mogą zawrzeć małżeństwo w formie nadzwyczajnej także wtedy, jeśli przepisy państwowe nie pozwalają kapłanowi uprawnionemu asystować przy zawarciu małżeństwa w formie zwykłej [S. C. Sacr. 24 IV 1935 — Periodica 27 (1938) 45].

Stan faktyczny:

Dochodzenia przeprowadzone na zlecenie Ordynariusza diecezji przez Sąd Biskupi stwierdziły:

Alojzy Lazar, będący na robotach przymusowych w Schatzlar i Wiera Rózcicka, tamże zamieszkała, zamierzali zawrzeć między sobą małżeństwo w roku 1942 w Schatzlar (obecnie CSSR). Trzy dni przed ustaloną datą ślubu Alojzy Lazar otrzymał od władz niemieckich zakaz zawarcia małżeństwa z Wierą Rózcicka. Podstawą zakazu było to, że Lazar posiadał niemiecką listę narodowościową nr 4, podczas gdy Wiera Rózcicka figurowała jako Reichsdeutsch. Wobec takiego zakazu miejscowy proboszcz odmówił asystowania przy zawarciu małżeństwa. Pouczeni przez miejscowego wikariusza wyrazili w mieszkaniu Wojciecha Hermana wobec krzyża i zapalonych świec konsens małżeński wg formuły, jaką znaleźli w książeczce do nabożeństwa: chcę cię poślubić za męża (żonę) i przyrzekam ci zachowanie miłości i wierności. Oprócz Wojciecha Hermana był świadkiem Edwin Gdaniec.

Świadkowie Albert (Wojciech) Herman i Edwin Gdaniec potwierdzili zeznania Alojzego i Wierę Lazar oświadczając pod przysięgą, że — mniej więcej — w r. 1943 byli świadkami zawarcia przez Alojzego Lazara i Wierę Rózcicka małżeństwa w mieszkaniu Wojciecha Hermana w Schatzlar, (wówczas) Rohrlacherstr. 128.

Przyczyną zawarcia małżeństwa w takiej formie był niemiecki zakaz poślubienia przez Polaka panny, która była „Reichsdeutsch”.

Z powyższego wynika:

1. Alojzy Lazar i Wiera Rózcicka wyrazili prawowity konsens małżeński w roku 1943 w miejscowości Schatzlar w mieszkaniu Wojciecha Hermana w obecności świadków Wojciecha Hermana i Edwina Gdaniec.

2. Kapłan uprawniony był wprawdzie materialnie obecny, lecz z powodu zakazu władz niemieckich nie mógł bez narażenia się na konsekwencje ze strony tychże władz niemieckich asystować przy zawarciu małżeństwa Lazar-Róźiczka.

3. Sytuacja ówczesna pozwalała przypuszczać, że stan taki potrwa dłużej niż jeden miesiąc.

Wobec takiej sytuacji stwierdza się:

1. Małżeństwo Alojzego Lazara, syna Karola i Wiktorii z d. Otrząsek, urodzonego dnia 1 I 1911 r. w Łaziskach Średnich, i Wiery Róźiczka, córki Karola i Marii z d. Trudnicz, urodzonej 8 IV 1924 r. w Schatzlar w r. 1943 uznaje się w oparciu o kanon 1098 za ważne.

2. Dzieci zrodzone z tego małżeństwa są potomstwem prawego łoża
(kan. 1114)

3. O powyższym małżeństwie należy dokonać adnotacji w księgach chrztów nupturientów i w księdze małżeństw parafii ich zamieszkania.

Juliusz Bieniek, Biskup
Wikariusz Generalny

2) Sygnatura: Kuria Metropolitalna Poznań, dnia 6 VIII 1957 r.
L. dz. 3492/57

Ks. Józef Michalec, administrator parafii Parzynów, pta Kochłowy, pow. Ostrzeszów Pozn. zwrócił się do Metropolit. Kurii w Poznaniu, w sprawie zarejestrowania tajnego małżeństwa zawartego w pociągu na stacji Kępno dnia 6 II 1943 r.

Metropolitalna kuria poznańska w odpowiedzi pisze co następuje:

„W związku z przedłożoną nam pismem z dnia 26 III br. 1. dz. 42/57 sprawą związku małżeńskiego Antoniego Spigła i Julianny Brylak, zawartego tajnie w wagonie kolejowym na stacji w Kępnie w obecności ks. Józefa Kubicy i Juliana Wróbla, dnia 6 II 1943 r. w czasie okupacji niemieckiej, polecamy zavezwać oboje małżonków do biura paraf. i po odebraniu od nich przysięgi „de veritate dicenda” przesłuchać każde z nich z osobną i protokolarnie na następujące okoliczności:

- 1) Imię i nazwisko? Rodzice? Wiek? Religia? Miejsce urodzenia? zawód? Miejsce zamieszkania?
- 2) Kiedy i gdzie zawarli związek małżeński oraz kto był przy tym świadkiem?
- 3) gdzie w chwili zawierania tego związku każde z nich miało swoje zamieszkanie?
- 4) dlaczego związek małżeński zawarli tajnie tylko w obecności dwóch świadków a nie w kościele wobec proboszcza narzeczonej lub narzeczonego?

- 5) w której parafii i w jakiej odległości od ich miejsca zamieszkania przebywał proboszcz względnie kapłan upoważniony do błogosławieństwa małżeństw?
- 6) czy nie mogli udać się do jednego z proboszczów upoważnionych do błogosławienia małżeństw?
- 7) czy chcieli i starali się zawrzeć małżeństwo na terenie innej parafii w której przebywał proboszcz względnie kapłan upoważniony do błogosławienia związków małżeńskich i jakie mieli w tym przeszkody?
- 8) czy wiadomo im o tym było, że w razie niemożności udania się do proboszcza względnie kapłana upoważnionego do asystowania przy zawieraniu związków małżeńskich i jeżeli się przewiduje że taki stan rzeczy będzie trwał przynajmniej przez miesiąc, można zawrzeć związek małżeński w obecności tych świadków?

Ponadto należy od każdego z nich zażądać i nam przedłożyć wraz z protokółami ich zeznań, pisemne zaprzysiężone zeznania co do ich stanu wolnego i nie istnienia żadnych znanych im przeszkód do zawarcia ze sobą związku małżeńskiego.

(—) Ks. Inf. Marlewski
w z. Wikariusz Generalny

Następują zeznania stron i świadków wedle przedłożonego schematu:

Julian Wróbel — dnia 15 III 1957 — zeznaje:

„... W roku 1943 w czasie okupacji niemieckiej byłem świadkiem jak p. Spigiel Antoni zawarł tajnie ślub z p. Julianną Brylak w roku 1943 dnia 6 lutego na stacji w Kępnie i to w wagonie. Ślub ten pobłogosławił Ks. Józef Kubica, który w dniu tym znajdował się również na stacji kolejowej w Kępnie. Ja byłem jedynym świadkiem tego tajnie zawartego małżeństwa”.

Antoni Spigiel — dnia 15 III 1957 — zeznaje:

„... W roku 1943 w czasie okupacji niemieckiej zawarliśmy tajnie ślub na stacji kolejowej w Kępnie i to w wagonie dnia 6 lutego 1943 r., który pobłogosławił Ks. Józef Kubica, zamieszkały wówczas w miejscowości Ruda, powiat Wieluń. Świadcami tego ślubu był p. Wróbel Julian, urzędnik kolejowy, wyzn. rz. kat., urodzony 30 maja 1895, zamieszkały w Myjomicach, powiat Kępno. Ślub cywilny zawarliśmy w dniu 14 II 1945 w Urzędzie Stanu Cywilnego w Bralinie.

Antoni Spigiel — dnia 20 VIII 1957 — zeznaje:

- „..... 2. Związek małżeński zawarłem w dniu 6 II 1943, na stacji kolejowej w Kępnie i to tajnie w wagonie kolejowym. Świadek był obecny Wróbel Julian zam. w Myjowicach, powiat Kępno, ślubu udzielił Ks. Józef Kubica.
3. W chwili zawierania związku małżeńskiego zamieszkiwałem w Rzetni, powiat Kępno.
 4. Dlatego zawarłem związek małżeński tajnie w obecności świadków Wróbla Jana i Ks. Józefa Kubicy, bo księży zostali przez okupanta wywiezieni i Polakom nie wolno było zawierać związków małżeńskich.
 5. W Doruchowie był kapłan, który odprawiał co czwartą niedzielę w miesiącu nabożeństwo dla Polaków, lecz ślubów wówczas nie udzielał a nam Polakom nie było wolno tak daleko 24 km jechać nawet na nabożeństwo. Odległość od mego miejsca zamieszkania do Doruchowa wynosiła 24 km.
 6. Nie mogłem się udać do proboszcza upoważnionego do błogosławieństwa małżeństw, bo nie było nigdzie księdza a kościoły były pozamykane.
 7. Chętnie chciałem zawrzeć małżeństwo na terenie innej parafii, lecz nie mogłem z powodu zamknięcia kościoła i wywiezienia księży, więc nie było gdzie.
 8. Ks. Kubica był dobrym znajomym świadka i przez niego dowiedziałem się, że ślub tajnie zawarty jest też ważny tak samo, bo taki stan rzeczy trwał więcej jak jeden miesiąc, bo do roku 1945 tj. do końca okupacji”.

Julianna Brylak — dnia 20 VIII 1957 — zeznaje:

- „..... 2. Związek małżeński zawarłam 6 II 1943 na stacji kolejowej w Kępnie i to tajnie w wagonie kolejowym przy świadkach Wróbel Julian i Ks. Kubica Józef.
3. W chwili zawierania związku małżeńskiego zamieszkiwałam w Weronikopolu, pow. Kępno.
 4. Związek małżeński zawarłam tajnie w obecności świadków Wróbla Juliana i Ks. Kubicy Józefa, bo księży zostali przez okupanta wywiezieni a Polakom nie wolno było zawierać związków małżeńskich.
 5. W Doruchowie był kapłan staruszek, który odprawiał co czwartą niedzielę w miesiącu nabożeństwo dla Polaków, lecz ślubów Polakom nie udzielał wówczas a nam trudno było na nabożeństwo jechać, bo Polaków łapano po drodze i wysyłano na przymusowe roboty. Doruchów był oddalony od mego miejsca zamieszkania 25 km.

6. Nie mogłam się udać do proboszcza upoważnionego do błogosławienia małżeństw, bo nigdzie w okolicy nie było księdza. Kościoły były wszędzie pozamykane.
7. Chciałam chętnie zawrzeć małżeństwo na terenie choćby innej parafii, lecz nie mogłam z powodu wywiezienia księży, więc nie było gdzie.
8. Ks. Kubica był dobrym znajomym świadka Wróbla i przez niego dowiedziałam się, że ślub tajnie zawarty jest ważny bo taki stan rzeczy trwał długo do roku 1945 tj. do końca okupacji niemieckiej. Wiec uważałam że ślub ten jest ważny, bo zawarty był przy świadkach⁷³.

Następuje ostateczna decyzja Kurii Metropolitalnej:

Sygnatura: Kuria metropolit. Poznań, dnia 1 paźdz. 1957.
L. dz. 9029/61.

Przewielebny Ks. Dziekan Marian Magnuszewski
K ę p n o

Polecamy w parafialnej księdze zaślubin wpisać pod liczbą bieżącą akt ślubu zawartego potajemnie dnia 6 lutego 1943 r. na stacji kolejowej w Kępnie przez Antoniego Spigła i Juliannę Brylak w obecności świadków ks. Józefa Kubicy zam. wówczas w Rudzie pow. Wieluń oraz Juliana Wróbla z Myjomic.

Personalalia nupturientów należy wypełnić w akcie ślubu według załączonych protokołów zeznań nupturientów.

Na marginesie aktu należy zamieścić następującą adnotację: „Matrimonium contractum in forma extraordinaria ad normam can. 1098. coram solis testibus propter penuriam sacerdotum deportatorum a Germanis tempore belli.

Validitas matrimonii recognita a Curia Metropolitana cfr. decr. Curiae de die 30 Septembris 1957 L. dz. 9029/57.

W załączeniu przesyłamy odnośne protokoły i świadectwo, należy je przechować w archiwum parafialnym. „Ne temere” należy przesłać do parafii chrztu nupturientów⁷³.

(—) Bp. Jedwabski
Wikariusz Generalny

⁷³ Małżeństwo to Spigiel/Brylak wydaje się być nieważne z powodu nie zachowania formy nadzwyczajnej z kan. 1098. Wymaga ona do ważności dwóch świadków. W wypadku obecności „innego” kapłana, mówi kan. 1098 n. 2° qui adesse possit, vocari et, *una cum testibus*, *matrimonio assistere debet...* a więc on i przynajmniej dwóch świadków musi być obecnych. W naszym wypadku jest ten kapłan Józef Kubica, który asystuje przy małżeństwie i jeden świadek Julian Wróbel.

Por. K. Mörsdorf, *Die Noteheschliessung* (c, 1098). w *Archiv für*

- 3) Sygnatura: Akta Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu, dotyczące się
Spiritualii, parafii św. Wawrzyńca w Poznaniu.
Dekanat Poznański
ks. Paweł Drews

Proboszcz parafii św. Wawrzyńca zwraca się do Kurii Metropolital. w Poznaniu po dyrektywy w sprawie małżeństwa zawartego w czasie wojny według formy nadzwyczajnej Kaczmarek/Gazecka:

Alfons Ludwik Kaczmarek ur. 21 VII 1916 r. i Janina Gazecka ur. 26 XII 1920 r. zam. w Poznaniu ul. Grodziska nr 131 m. 9, zawarli w dniu 16 VI 1944 r. związek małżeński w mieszkaniu przy ul. Grodziskiej 131 m. 9, bez udziału kapłana, wobec dwóch świadków: Gertrudy Hedke i Marty Sandow zam. w Berlinie N/W 21 Waldenstr. 23.

Przeszkodą dla której nie mogli zawrzeć małżeństwa w kościele była ustawa o zakazie ślubów cywilnych dla Polaków poniżej lat 28 dla mężczyzn a 25 lat dla kobiet.

Nupturienti zgłosili się do kościoła św. Wojciecha w zamiarze załatwienia formalności przedślubnych, jednak ksiądz tamtejszy ze względu na obowiązujące wówczas przepisy prawne nie chciał ich do ślubu dopuścić. Jak powiedział, przed spisaniem kontraktu cywilnego nie wolno było zawierać małżeństwa w kościele.

Na skutek odmowy, za pośrednictwem kuzynek matki nupturienta porozumieli się z ks. Boruckim prowincjałem OO. Jezuitów w Niemczech i zawarli małżeństwo według jego wskazań.

Przed ślubem poszli do spowiedzi i Komunii św., a następnie według książki, prawdopodobnie rytuału ks. Boruckiego, w języku niemieckim składali przysięgę małżeńską, w tym przekonaniu, że zawierają ślub małżeństwa katolickiego. Krewne, liczące dziś około 50 lat, które przyjechały wówczas specjalnie na ten ślub, zapewniły małżonków w imieniu ks. Boruckiego, że ślub jest ważny.

Zapytuję czy ślub ten jest ważnie zawarty, oraz w jakiej parafii powinien być spisany akt ślubu.

Ze swej strony dodaję, że stan wolny nupturientów nie budzi żadnych wątpliwości — przedłożone metryki chrztów nie wykazują żadnych przeszkód. Załączam odpis prowizorycznego aktu ślubu.

katholisches Kirchenrecht, s. 88—89: „...Der Priester ohne Traugewalt vollzieht den liturgischen Dienst. Er ist priesterlicher Assistent, wenn er die Funktionen ausübt, die das Wesen der Eheassistenz ausmachen, d. h. wenn er den Ehemillen erfragt und die Ehemillenserklärungen entgegennimmt (vgl. 1095 § i n. 3) und weil der so assistierende Priester in derselben Weise handelt wie ein traubevollmächtiger Priester, verlangt das Gesetz, dass ausser ihm Zeugen gegenwärtig sind (una cum testibus). Daraus geht eindeutig hervor, dass der priesterliche Assistent nicht zugleich Zeuge sein kann und dass eine Notcheschliessung, der et mit nur einem Zeugen assistiert, wegen Formmangels ungültig ist...”

Odpis:

W dniu 16 czerwca 1944 roku wobec Boga i obecnych świadków Gertrud Hedke i Martha Sandow z Berlina został zawarty związek małżeński pomiędzy Alfonsem Ludwikiem Kaczmarkiem i Janiną Gazecką z Poznania.

(—) Alfons Kaczmarek

(—) Janina Gazecka

(—) Gertrud Hedke

(—) Martha Sandow geb. Pawelska

Metropolitalna Kuria w Poznaniu zasięgnąwszy informacji od. ks. Hieronima Lewandowskiego w sprawie zawierania małżeństw w owym czasie, wydaje ks. Pawłowi Drewsowi następujące polecenie:

W odpowiedzi na pismo z dnia 19 I 1953 L. dz. 26/53, polecamy zaważać nupturientów: Alfonsa Kaczmarka i Janinę Gazecką do biura parafialnego i po zaprzysiężeniu ich spisać z nimi protokół na następujące okoliczności:

- 1) Czy w chwili zawierania związku małżeńskiego tj. w dniu 16 IV 1944 byli oboje stanu wolnego i czy nie zachodziła między nimi żadna przeszkoda małżeńska?
- 2) Czy powziąwszy zamiar zawarcia związku małżeńskiego, zwrócili się do ówczesnego proboszcza i dlaczego w jego obecności nie zawarli małżeństwa?
- 3) Od kogo otrzymali pouczenie, że mogą zawrzeć związek małżeński bez uczestnictwa upoważnionego do tego kapłana, a tylko w obecności dwóch świadków?
- 4) Czy nie mogli się postarać o innego kapłana, któryby pobłogosławił ich związek małżeński, jeżeli właściwy proboszcz nie mógł tego uczynić?
- 5) Jak się nazywają świadkowie, którzy byli obecni przy zawieraniu małżeństwa?
- 6) W jaki sposób i w jakiej formie zawarli małżeństwo?
- 7) Czy zawierając ten związek, mieli zamiar zawarcia prawdziwego małżeństwa i czy mieli to przekonanie, że małżeństwo ważne zawierają zgodnie z prawem kościelnym?

Protokół powyższy podpisany przez obie strony i ks. Proboszcza należy nam przedłożyć w terminie dwóch tygodni.

Poznań d. 16 II 53.

Vic. Gen.

Następują zeznania stron według załączonych pytań:

Protokół zeznań nupturientów Alfonsa Ludwika Kaczmarka i Janiny Gazeckiej sporządzony w dniu 2 marca 1953 r.

- Ad 1) W dniu zawierania naszego związku małżeńskiego tj. w dniu 16 IV 1944 byliśmy oboje wolnego stanu i nie zachodziła między nami żadna przeszkoda małżeńska.
- Ad 2) Nie zwróciliśmy się do ówczesnego proboszcza w Poznaniu na Jeźcach a to dlatego, że kościół w tym czasie był zamknięty przez władze okupacyjne.
- Ad 3) Pouczenie, że możemy zawrzeć związek małżeński bez uczestnictwa upoważnionego kapłana otrzymaliśmy od tych świadków: Gertrudy Hedke i Marty Sandow, którzy działali w porozumieniu z ks. Boruckim jezuitą prawdopodobnie prowincjałem ówczesnym, zamieszkałym w Dreźnie.
- Ad 4) Starania były raz jeden u św. Wojciecha w Poznaniu ale młody kapłan, którego nazwiska nie znamy odmówił nie znając nas bliżej z uwagi na konsekwencje, które by z tego mogły wyniknąć.
- Ad 5) Świadcami obecnymi przy zawarciu naszego małżeństwa byli Gertruða Hedke i Marta Sandow.
- Ad 6) Świadkowie posługiwali się książką pożyczoną od ks. Boruckiego. Podając sobie ręce powtarzaliśmy formułę przysięgi małżeńskiej zawartej w tej książce, którą czytała nam Gertruða Hedke w języku niemieckim a myśmy po polsku ją powtarzali, każda strona z osobna, gdyż świadek dla lepszego zrozumienia treści przysięgi tłumaczył nam słowa na język polski.
- Ad 7) Zawierając ten związek mieliśmy zamiar zawrzeć prawdziwe małżeństwo i mieliśmy to przekonanie, że małżeństwo ważne zawieramy zgodnie z prawem kościelnym, a to na podstawie argumentów świadków wytłumaczonych przez ks. Boruckiego.

Kaczmarek Alfons

Janina Kaczmarek z d. Gazecka

Okrągła pieczęć:

Proboszcz kość. paraf. św. Wawrzyńca
w Poznaniu

Ks. Paweł Drews
Proboszcz

Następuje ostateczna decyzja Kurii Metropolitalnej:

Wielebny Ks. Proboszcz Drews, Poznań Pallottyni

Na pismo z dn. 2 III br. L. dz. 52/53 podajemy do wiadomości Ks. Proboszcza i poinformowania małżonków Alfonsa Ludwika Kaczmarka i Janiny Gazeckiej, że po zbadaniu okoliczności, w których zawarli związek małżeński bez świadka urzędowego a w obecności tylko świadków zwyczajnych, uznaliśmy, że związek ich został zawarty ważne i godziwie w myśl prawa kanonicznego według kan. 1098.

Fakt zawarcia małżeństwa należy wpisać do tamtejszej księgi małżeństw a na marginesie aktu należy zamieścić następującą adnotację: „Ważność tego związku zawartego w formie nadzwyczajnej coram solis testibus według kan. 1098 została przez Kurię Metropolitalną stwierdzona pismem z d. 14 III 1953 L. dz. 2404/53”.

Proboszcza miejsca chrztu małżonków należy powiadomić o zawarciu małżeństwa (kan. 470 § 2).

Nadto w myśl kan. 1101 § 1 należy postarać się, żeby małżonkowie przyjeźli w czasie dowolnym uroczyste błogosławieństwo podczas Mszy św.

P. d 14 III 53.

Vic. Gen.

II. Do Sądów Duchownych w Polsce zwłaszcza po II wojnie światowej wpływały sprawy małżeńskie do rozstrzygnięcia o nieważność ich z tytułu niezachowania formy nadzwyczajnej z kan. 1098.

Przytoczenie treści niektórych rozstrzygniętych z tego tytułu spraw małżeńskich przyczyni się niezawodnie do lepszego zrozumienia tego doniosłego zagadnienia.

1) Sprawa małżeńska Tomaszewski — Gruszczyńska rozpatrywana w I instancji przez Sąd Biskupi w Katowicach, który orzekł nieważność małżeństwa powyższego z powodu nie zachowania formy nadzwyczajnej małżeństwa po myśli kan. 1098. Metropolitalny Sąd w Krakowie, jako Trybunał II instancji, wyrok Trybunału I instancji potwierdził.

Sygnatura I inst: Katowice. Sąd Biskupi N T: 1/51.

„ II inst: Kraków, Metrop. Sąd Duch. Nr. II. N. 15/51.

A oto w streszczeniu przebieg sprawy:

Tadeusz Tomaszewski, ur. w Poznaniu dn. 15 XII 1919 r. poznał się z początkiem r. 1940 przy pracy w biurze z Marią Gruszczyńską, ur. w Dąbrowie Górnej dn. 14 VIII 1921 r. Po 3-letniej zażyłej znajomości strony postanowiły się pobrać, tym bardziej, że Maria zaszła w ciążę. Na przeszkodzie stanęły jednak przepisy okupanta niemieckiego, nie pozwalające zawrzeć małżeństwa Niemcom z Polkami. Tomaszewski uchodził za Volksdeutscha a Gruszczyńska była Polką i do tego jeszcze nie posiadała wówczas przepisanej przez okupanta wieku 25 lat, dlatego też tak jej własny proboszcz w Będzinie jak i ks. proboszcz w Istebnej, do których po informacje zwracała się Maria odmówili jej swej asystencji ze względu na sankcje karne. Otrzymałszy jednak pouczenie od wymienionych księży, że w takim wypadku można zawrzeć związek małżeński bez udziału kapłana wobec tylko dwóch świadków, strony zawarły w Katowicach

dnia 28 lutego 1943 r. ślub kanoniczny w formie nadzwyczajnej przy współudziale dwóch świadków, którymi byli adwokat A. Meyza i Leonard Idziak. Oświadczenie swej woli strony wyraziły w formie umowy pisemnej załączonej do akt sprawy, podpisanej przez strony i w/w świadków.

Pożycia małżeńskiego prawie nie było, gdyż po ślubie mąż w dalszym ciągu mieszkał na Śląsku a żona w Będzinie. Tomaszewski coraz rzadziej zaglądał do żony, aż wreszcie przestał się nią interesować. Mimo to po zakończeniu okupacji, strony udały się w 1945 r. wraz ze świadkami do urzędu paraf. św. Piotra i Pawła w Katowicach i przedkładając pisemną umowę małżeńską z dnia 28 lutego 1943 r. prosiły o wpisanie aktu ślubu do ksiąg metrykalnych. Wpis ten został dokonany pod liczbą 9a/45.

Ponieważ jednak pożycie stron nie było szczęśliwe i rodzina Tadeusza Tomaszewskiego wyrażała wątpliwość o ważności ślubu, Tomaszewski po zasięgnięciu porady prawnej dnia 27 VI 1947 r. wniósł skargę do Sądu Biskupiego w Katowicach o orzeczenie nieważności swego małżeństwa, z powodu braku formy kanonicznej przepisanej kan. 1098.

Stan prawny.

„Ea tantum matrimonia valida sunt, quae contrahuntur coram parcho vel loci Ordinario vel sacerdote ab alterutro delegato et duobus testibus” (can. 1094).

„Si haberi vel adiri nequeat sine gravi incommodo parochus vel ordinarius vel sacerdos delegatus qui matrimonio assistant ad normam canonum 1095, 1096. — 1°. In mortis periculo validum et licitum est matrimonium contractum coram solis testibus; et etiam extra mortis periculum dummodo prudenter praevideatur eam rerum conditionem esse per mensem duraturam” (can. 1098).

„Sponsi matrimoniale consensus exprimant verbis; nec aequipollentia signa adhibere ipsis licet, si loqui possint” (can. 1088 § 2).

„Valide tamen contrahunt, qui verbis omissis indubium voluntatis signum manifestant” (Vermeersch-Creusen — *Epitome Iuris Canonici* T. II, nr 377).

„Matrimonium nullum ob defectum formae, ut validum fiat contrahi denuo debet legitima forma” (can. 1137).

Stan faktyczny

Dla przejrzystości należy odpowiedzieć na trzy pytania:

1° Czy strony nie mogły zawrzeć małżeństwa w zwykłej formie przepisanej przez prawo kanoniczne, a co za tym idzie czy miały prawo do skorzystania z formy nadzwyczajnej określonej przez kan. 1098.

2° Czy stosując formę nadzwyczajną uczyniły zadość przepisom prawnym i czy małżeństwo swoje zawarły ważnie.

3° Czy na wypadek nieważności zawartego małżeństwa, nie nastąpiła potem konwalidacja małżeństwa przez wyrażenie konsensu ponownie w sposób zgodny z prawem kanonicznym.

Ad 1^{um}. Strony chciały zawrzeć ważny sakramentalny związek małżeński, jak to zgodnie zeznają i dlatego pozwana idzie do swojego proboszcza w Będzinie a potem do drugiego proboszcza w Istebnej poinformować się, czy zawarcie ślubu na drodze zwyczajnej jest możliwe. Obydwaj zapytani księży informują ją jednak, że ze względu na przepisy prawa cywilnego obwarowane ostrymi sankcjami, ślubu w tych warunkach udzielić nie mogą. Istniał bowiem zakaz władz okupacyjnych zawierania małżeństwa między osobami narodowości niemieckiej a Polakami. Poza tym istniał również przepis okupanta, według którego Polacy mogli występować w związki małżeńskie dopiero po skończeniu 25 r. życia, pozwana natomiast miała wówczas dopiero 21 lat.

Jest zatem rzeczą oczywistą, że w tym wypadku zaistniały okoliczności przewidziane w kan. 1098 usprawiedliwiające zawarcie małżeństwa wobec samych tylko dwóch świadków. Tak też sytuację osądził proboszcz w Istebnej, informując pozwaną o ważności tak zawartego małżeństwa wobec prawa kościelnego. Podobne informacje otrzymał powód od swego kuzyna Adama Meyzy, który jako prawnik wiedział o tym przepisie prawa kanonicznego. Ponieważ nie można było czekać na nastanie normalnych czasów, bo pozwana była w ciąży, strony zdecydowały zawrzeć małżeństwo wobec dwóch świadków, bez udziału kapłana.

Ad 2^{um}. W aktach sprawy znajduje się protokół spisany w Katowicach dnia 28 lutego 1943 r., zawierający pisemne oświadczenie Marii Gruszyńskiej i Tadeusza Tomaszewskiego, że mają dobrą i nie przymuszoną wolę pobrać się wzajemnie mocą niniejszego pisma i chcą uważać się odtąd „za związanych ze sobą dożywotnim węzłem małżeńskim, rozumianym w sensie prawa kanonicznego Kościoła rzymskokatolickiego”. Protokół podpisany jest przez obie strony i dwóch świadków, Adama Meyzę i Leonarda Idziaka.

Z zeznań obu stron jak i świadków wynika, że podpisanie tego protokołu uważane było przez wszystkich za zawarcie małżeństwa.

Czy takie pisemne oświadczenie woli wystarczyło do zawarcia ważnego związku małżeńskiego?

1) Konsens małżeński powinien być wyrażony słowami a nie innymi równoznacznymi znakami jak mówi kan. 1088 § 2. Ale przepis ten jest tylko ad liceitatem a nie ad validitatem actus. Tak podają poważni autorzy jak Vermeersch-Creusen: „Valide tamen contrahunt qui, verbis omissis, indubium voluntatis signum manifestant”. Tak czytamy również w orzecznictwie Roty Rzymskiej: „Quoad externam

consensus manifestationem, canon 1088 § 2 ait: Sponsi matrimonialem consensum expriment verbis; nec aequipollentia signa adhibere ipsis licet, si loqui possint, ex quo apparet valide quamvis illicite matrimonium contrahere eum qui verbis loqui potens omissis, indubium tamen voluntatis signum manifestat" (S. R. R. Dec. 32/1940) dec. 35).

2) Atoli powód twierdzi, że jednak zawarte przez niego małżeństwo z Marią Gruszyńską było od początku nieważne, gdyż strony podpisały protokół nie razem i nie w obecności podpisanych na protokół świadków.

Według kan. 1094 do ważności małżeństwa potrzebne jest, aby małżonkowie wyrazili swój konsens wobec ordynariusza, proboszcza lub delegowanego przez któregoś z nich kapłana i w obecności dwóch przynajmniej świadków. Jeżeli kan. 1098 pozwala w specjalnie trudnych okolicznościach na zawarcie małżeństwa wobec dwóch przynajmniej świadków, bez udziału kapłana, to oczywiście ci świadkowie muszą być obecni przy wyrażaniu konsensu małżeńskiego

W cytowanym wyżej orzeczeniu R. Rzymskiej 32 (1940) dec. 35, o obecności świadków przy ślubie czytamy następujące słowa: „Praesentia testium, iuxta omnes, debet esse 1° simultanea cum teste qui qualificatus vel autorisabilis dicitur, 2° moralis qua de contractantibus personis et de inito inter eas contractu postea certo testari possint, 3° physica ita ut testis de visu vel auditu sit, 4 formalis tandem, adeo ut fuerint aliquo modo, qua testes adhibiti”. A zatem dwaj przynajmniej świadkowie muszą być obecni tak, by zdawali sobie sprawę z tego co się dzieje i mogli z całą pewnością zaświadczyć o zawieraniu związku małżeńskim i tożsamości osób, które go zawierają. To samo i to tym bardziej odnosi się do wypadku nadzwyczajnego, gdy przy ślubie brakuje urzędowego świadka, a więc gdy ślub odbywa się bez udziału kapłana.

W wypadku sądownego małżeństwa obydwie strony winny były słowami wyrazić treść zapisaną w protokół z 28 II 1943 r. w obecności dwóch świadków, albo — jeżeli zdecydowały pisemnie oświadczyc swoją wolę zawarcia małżeństwa, napisać w obecności świadków tekst wyrażający konsens małżeński i własnoręcznie protokół wraz ze świadkami przy tym obecnymi podpisać, lub też gdy tekst był przez kogoś innego ułożony i napisany, winien i powód i pozwana tekst ten w obecności świadków i razem z nimi podpisać.

A jak było faktycznie?

Z zeznań stron oraz świadków wynika, że podpisanie deklaracji małżeńskiej, którą przyniósł pozwanej narzeczony, odbyło się bez udziału świadków, a to podpisanie uważała ona za formalne zawarcie ślubu. Obojętne czy podpisy świadków już były na protokół w chwili podpisania go przez pozwaną, czy też świadkowie podpisali się później, taka forma zawarcia małżeństwa nie jest zgodna z przepisami prawa kanonicznego. Protokół powinien być być podpisany równo-

cznie przez wszystkie cztery osoby, tj. strony i dwóch świadków, a pozwana, Maria Gruszyńska podpisała wymieniony dokument tylko w obecności narzeczonego.

Ad 3^{um}. Czy małżeństwo to nie zostało konwalidowane później?

Nie ma w aktach sprawy żadnej wzmianki o powtórzeniu konsensu małżeńskiego, co zresztą logicznie wynika z przekonania stron o ważności zawartego z chwilą podpisania deklaracji małżeństwa. Po ustaniu okupacji strony zjawily się w kościele paraf. św. Piotra i Pawła w Katowicach celem wpisania ich małżeństwa do ksiąg metrykalnych. Miejscowy proboszcz zbadawszy protokół z dnia 28 II 1943 r., który nie nastęrczał mu jak pisze do Sądu Biskupiego 13 VII 1947 żadnych podejrzeń, stwierdziwszy, że strony miały prawo do zastosowania w tym wypadku nadzwyczajnej formy i że nie istniała między nimi w chwili zawarcia małżeństwa żadna przeszkoda zrywająca — wpisał ich małżeństwo do ksiąg zaślubionych z odpowiednią adnotacją. Wątpliwość nasuwa szczególi, który miał miejsce przy wpisywaniu małżeństwa do ksiąg metrykalnych a o którym pozwana wspomina w piśmie z dn. 4 II 1949 r., „Proboszcz mianowicie stwierdzając obecność wszystkich, zwrócił się z zapytaniem do obecnych nas małżonków oraz do świadków, czy stwierdzamy jeszcze raz zawarty związek małżeński, odpowiedzieliśmy wraz ze świadkami — tak!“. Takie jednak zapytanie, czy strony potwierdzają zawarty już ślub, nie było odnowieniem konsensu w formie prawem przepisanej, mimo nawet takiego mniemania ks. proboszcza. Jemu chodziło bowiem o potwierdzenie faktu jaki zaistniał przed kilku laty i tak też jego zapytanie strony musiały zrozumieć. Ponieważ wówczas już nie istniały warunki usprawiedliwiające zastosowanie nadzwyczajnej formy, ślub stron musiałby być powtórzony w normalnej formie, gdyby ks. proboszcz doszedł do przekonania, że małżeństwo dotąd było nieważne. Wyraźny jest bowiem przepis kan. 1137 „Matrimonium nullum ob defectum formae, ut validum fiat, contrahi denuo debet legitima forma“.

Zważywszy tedy sumiennie i dokładnie tak przepisy prawa kanonicznego jak stan faktyczny trybunał zarówno I Instancji w Katowicach, dnia 18 IV 1951 r., jak i II Instancji w Krakowie, dnia 24 IX 1952 r. przyszedł do przekonania, że przy zawarciu powyższego małżeństwa, nie została zachowana forma nadzwyczajna po myśli kan. 1098 i nie nastąpiła rewalidacja ślubu nieważnego i na zapytanie: „Czy ślub stron jest nieważny dla braku formy kanonicznej“ — orzekł: tak. (An constet de nullitate matrimonii in casu? — Respondit: affirmative).

2) Sprawa małżeńska Tomiczek — Kręcioch rozpatrywana w I i II instancji przez Księżęco-Metropolitalny Sąd Duchowny w Krakowie.

Sygnatura I inst. I (200) 47.

„ II inst. Nr. II. N.C. 8/60.

Przebieg sprawy w streszczeniu:

Bolesław Tomczek, ur. w Targanicach dnia 12.VIII.1922 r. i Maria Kręcioch, ur. w Tomicach 25.I.1920 r., zawarli w prywatnym mieszkaniu Derengowskiego w Andrychowie dnia 15 maja 1944 r. związek małżeński bez asystencji ks. proboszcza, ponieważ bezprawne zarządzenia niemieckie zabraniały Polakom na terenach włączonych do Rzeszy zawierania związku małżeńskiego — mężczyznom przed 28 a niewiastom przed 25 rokiem życia. Małżeństwo to zostało zawarte na mocy kan. 1098, n. 1^o, po uprzednim zasięgnięciu porady u ks. dziekana w Wadowicach i według jego wskazówek. Sam ksiądz nie mógł asystować przy zawieraniu małżeństwa ze względu na grożącą mu odpowiedzialność karną na wypadek ujawnienia tego faktu.

Strony po ślubie nie mieszkały razem, ponieważ powód pracował w Katowicach a pozwana w Wadowicach. Powód jednak dojeżdżał co pewien czas do Tomic, gdzie mieszkała pozwana. Dopiero gdy ku Wadowicom zbliżał się front (okres zimowy 1944/45) strony zamieszkały razem u matki pozwanej w Tomicach. Po przejściu frontu zaczęły się niesnaski i zatargi na tle majątkowym.

W piśmie powoda, które wpłynęło do Sądu 13 V 1946 r. czytamy: „...że konsensusu po stronie powoda nie było. Uważał on małżeństwo prywatnie zawarte za nieważne i na nie się nie godził. Stronie przeciwnej oświadczył, że żenił się nie będzie a więc brak konsensu jest niewątpliwy... powód podpisał umowę małżeńską w stanie pijanym...” Ponadto małżeństwo miało być nieważne ponieważ strony nie wyraziły konsensu słowami, lecz podpisaniem kontraktu.

Sąd Książecko-Metropolitalny przyjął sprawę dnia 18 VI 1947 r. i ustalił dubium *An constet de nullitate matrimonii Tomiczek — Kręcioch ob defectum consensus.*

Stan prawny.

„In matrimonio consensus praecipuum locum tenet: contractus enim cum sit duorum vel plurium in idem placitum, ubi deest placitum, evidenter deficit consensus et ideo contractus. Ad consesum autem tria requiruntur: intentio, cognitio et libertas. Ad intentionem quod attinet, iuxta iurisprudentiam et S. R. Rotae praxim, internus animi consensus semper praesumitur conformis verbis vel signis in celebrando matrimonio adhibitis, donec contrarium probetur (can. 1086 § 1). — Cognitionem vel advertentiam plura obstacula sunt, quae minuunt aut penitus tollunt, inter haec annumeratur ebrietas, quae si perfecta sit voluntarium tollit si imperfecta illud minuit. Verum requiritur plena probatio agi de perfecta ebrietate, quae totaliter au-

ferat advertentiam mentis et ideo consensum voluntatis. — Libertatem autem voluntatis praecipue afficit vis et metus” (dec. 39/1938).

Sponsi matrimoniale consensum exprimant verbis, nec aequipollentia signa eis adhibere licet si loqui possint (can. 1088 § 2). Ad solam ergo licitatem requiritur consensus verbis expressus.

Do zawarcia małżeństwa wobec samych tylko świadków według kan. 1098 upoważnia nie tylko bezwzględna potrzeba, fizyczna niemożliwość wezwania, czy też udania się stron do niego, lecz również względna, moralna niemożliwość czyli uzasadniona obawa, że bądź świadkowi urzędowemu, bądź stronom mogą zagrażać znaczne straty materialne lub moralne. Jeżeli proboszcz jest wprawdzie na miejscu, lecz asystować nie może z powodu ustaw państwowych, grożących surowymi karami za udzielanie ślubu, strony mogą zawrzeć małżeństwo wobec samych tylko świadków.

Stan faktyczny.

Strony poznały się w pociągu z Wadowic do Bielska. Powód wziął sobie adres pozwanej i przyrzekł odwiedzić ją w Tomicach. Tak też uczynił. Około 7 razy był przed ślubem u pozwanej. „On się bardzo chciał żenić — zeznaje pozwana — i mówił że mnie kocha. O małżeństwie pierwszy powiedział on”. Powód był natarczywy. Prosił aby matka pozwanej pozwoliła przyjść do izby gdzie sypiał i aby pozwana jechała z nim do Andrychowa. Matka jednak na to się nie zgodziła tylko powiedziała: jak będzie mężatką, będzie jeździła gdzie będzie chciała. Z początkiem maja matka pozwanej pojechała z córką do rodziców jego do Andrychowa, aby się zapytać czy zgadzają się na ślub syna z jej córką. Matka powoda odpowiedziała, że nie będzie zabraniać.

Wobec tego matka pozwanej i powód poszli do ks. Prochownika w celu omówienia szczegółów ślubu. Ksiądz im doradził ślub przy samych świadkach. Powód zeznaje. „Postanowienie pobrania się zapadło w kwietniu. Pobraliśmy się w połowie maja. Z matką pozwanej i ks. Prochownikiem omawialiśmy termin i okoliczności ślubu. Po wyjściu od ks. Prochownika powiedziałem, że na taki ślub w domu się nie godzę. Uważałem, że ślub jedynie ważny jest w kościele zawarty. Tylko matce pozwanej mówiłem że nie chcę ślubu w domu” — Matka pozwanej jednak mówi: Powód ucieszył się z tego, (że może zawrzeć ślub przy samych świadkach) przystał i zgodził się na wszystko... Kiedy wracałam od ks. Prochownika powód cieszył się bardzo, że może taki ślub wziąć”.

Sam powód twierdzi nawet, że rodzice jego „doradzali odłożenie ślubu i wskazywali, że naręczona jest chora”.

Tak więc powód chciał zawrzeć małżeństwo przy samych tylko świadkach i wbrew radom własnych rodziców.

Powód twierdzi że umowę podpisał w stanie pijanym, nie zdając sobie sprawy z tego co uczynił. Przewód sądowy nie stwierdził, że Tomiczek był pijany. Pozwana, jej matka, ciotka powoda Kondratowicz twierdzą stanowczo, że powód był trzeźwy. Wymienieni świadkowie zeznają, że przed podpisaniem umowy nie było żadnych poczęstunków. Dopiero po podpisaniu umowy obecni wypili wódkę którą przyniósł powód. Tomiczek również przed podpisaniem umowy był zupełnie trzeźwy i w stanie trzeźwym podpisywał umowę małżeńską. Sam zresztą powód w zeznaniach złożonych pod przysięgą otwarcie nie mówi, że był zupełnie pijany, tylko, że nie pamięta, że był śpiący; tylko w skardze jest mowa, że był pijany. Powodowi wystawiają świadkowie złe świadectwo.

Proces nie ujawnił niczego co by pozwalało przyjąć, że małżeństwo zostało zawarte bez prawem wymaganej zgody na nie.

Nawet matka powoda przesłuchana w charakterze świadka stwierdza, że syn ożenił się dobrowolnie i w tajemnicy przed rodzicami, chociaż przyznaje, że matka pozwanej była razem z córką w Andrychowie z propozycją małżeństwa a syn się na to nic nie odezwał.

Zważywszy dokładnie stan prawny i faktyczny niniejszej sprawy, mając Boga samego przed oczyma, Sędziowie wyrokuja i orzekaja:

Non constare de nullitate matrimonii Boleslai Tomiczek cum Maria Kręcioch ex titulo defectus consensus.

Kraków, dnia 28 maja 1949 r.

Trybunał II instancji w Krakowie potwierdził wyrok I instancji.

3) Sprawa małżeńska Lindorf— Gonczarenko rozpatrywana w I instancji przez Biskupi Sąd Duchowny w Łodzi, który orzekł nieważność powyższego małżeństwa z powodu nie zachowania formy prawnej z kan. 1094 i 1098. Metropolitalny Trybunał II instancji w Warszawie uchylili wyrok I instancji i uznał małżeństwo to za ważne i nadal obowiązujące. Na skutek apelacji powoda sprawa znalazła się przed Sądem kościelnym diecezji włocławskiej, który jako delegowany Apostolski Trybunał III instancji potwierdził wyrok wydany przez II instancję.

Sygnatura I instancji Nr 4707.

„ II „ Nr 2993.

„ III „ Nr 2689/57

Przebieg sprawy w streszczeniu.

Stan prawny.

Dnia 5 marca 1944 r. Kazimierz Lindorf zawarł związek małżeński z Marią Sylwią Gonczarenko bez kapłana, w mieszkaniu prywatnym w obecności dwóch świadków w Łodzi. Małżeństwo to zostało zawarte podczas okupacji hitlerowskiej, kiedy Pola-

ków obowiązywały szczególne przepisy. Do zawarcia małżeństwa w kościele potrzebne było zawarcie związku cywilnego w niemieckim urzędzie stanu cywilnego. Dnia 19 listop. 1952 powód wniósł skargę do Biskupiego Sądu Duchow. w Łodzi o orzeczenie nieważności swego małżeństwa z pozwaną z tytułu braku prawem przepisanej formy.

Sąd Biskupi w Łodzi po przeprowadzeniu dochodzenia wydał dnia 8 listop. 1954 r. wyrok, uznający małżeństwo to za nieważne zawarte z powodu nie zachowania prawem (kan. 1094 i 1098) przepisanej formy.

Stan prawny.

Stosowanie do ogólnej zasady prawa kan. (kan. 1094) ważne są te małżeństwa które zostały zawarte w obecności proboszcza, miejscowego ordynariusza lub delegowanego przez któregoś z nich kapłana w obecności przynajmniej dwóch świadków. Jednakże przewidziane są przypadki odchylenia od tej zasady a mianowicie między innymi, gdyby dostęp do proboszcza, ordynariusza lub kapłana przez nich delegowanego był połączony z wielką trudnością i szkodą i taki nienormalny stan rzeczy trwałby przynajmniej miesiąc to w takim wypadku małżeństwo zawarte w obecności dwóch świadków jest ważne i wyarczające.

Stan faktyczny.

W danym wypadku zaskarżonego małżeństwa o nieważności jego zdecydować ma fakt przynależności pozwanej do narodowości ukraińskiej i posiadania przez nią legitymacji ukraińskiej. Trzeba bowiem wiedzieć, że Pojacy w tzw. Warthegau ograniczeni byli wiekiem w zawieraniu małżeństwa (25 dla kobiety — 28 lat dla mężczyzny). Natomiast Niemcy i narodowości uprzywilejowane (np. ukraińcy) wolni byli od tych ograniczeń i mogli zawierać dowolnie związki małżeńskie nawet z Polakami, na co dowodem są zaświadczenia:

- 1) Urząd Stanu Cywilnego w Łodzi — „W związku z podaniem Obywatela, U.S.C. w Łodzi, Obwód Śródmiejski powiadamia, że podczas okupacji tj. w latach 1939—1945 były zawierane w Łodzi związki małżeńskie pomiędzy osobami uprzywilejowanymi przez okupanta (ukraińcami-białorusinami) a osobami narodowości polskiej. Akta takie sporządzane były przez b. „Standesamt” Urząd Stanu Cyw...
- 2) Odpowiedź urzędnika Stanu Cyw. w Łodzi na pismo Sądu Biskupiego Łódzkiego — „W odpowiedzi na pismo z dnia 23 IV 53 r. za L. 4707 uprzejmie komunikuję, że ograniczenia wieku przy zawarciu związku małżeńskiego podczas okupacji niemieckiej w Łodzi dotyczyły tylko Polaków i określały zdolność do za-

warcia małżeństwa dla mężczyzn od 28, a kobiet od 25 lat na podstawie zarządzenia Greisera jako Reichstatthaltera dla Württembergu z dnia 72 IV 1943 r. za Nr I/52113”.

Pozwana w chwili zawierania związku małżeńskiego miała co prawda 23 lata, ale zataiła fakt przynależności do nacji uprzywilejowanej, który nie dozwalał jej korzystać z mocy kan. 1098 Kod. Pr. Kan., zwalniającego z formy zawarcia małżeństwa wobec świadka urzędowego. Obowiązywał ją natomiast przepis kan. 1094, nakazujący zawarcie małżeństwa wobec świadka urzędowego pod sankcją nieważności.

Pozwana w zeznaniach swoich zaprzecza iż miała przynależność do narodowości ukraińskiej, dopiero po odczytaniu zeznań i podpisaniu ich dla uspokojenia sumienia dodaje: „...Podczas okupacji hitlerowskiej znalazłam się w więzieniu. Rodzice moi chcąc mnie z więzienia wydostać przyjęli i podpisali listę narodowości ukraińskiej (pochodzili bowiem z za Bugu) i legitymację tejże ukraińskiej narodowości wyrobili i dla mnie, ale ja żadnej listy ani papierów nie podpisywałam”.

Podobnie zeznaje matka pozwanej F. Gonczarenko; cały czas twierdzi, że pozwana jest Polką i cała jej rodzina, że mieli kartki żywnościowe polskie, dopiero po podpisaniu zeznań dodaje: „... córka miała kartki żywnościowe niemieckie, wydane na podstawie wyżej opisanego dokumentami. Sądzę, że prawo ograniczające możliwość wstąpienia w związki małżeńskie do lat 25 obowiązywało tylko Polaków, nie odnosząc się do Rosjan i Ukraińców”. Sądząc z tego, że pozwana korzystała z kartek żywnościowych niemieckich, wnosić należy, że musiała ona przynależać do narodowości ukraińskiej a przez to nie podlegała ograniczeniom wieku przy zawieraniu małżeństwa.

Przynależność Marii Sylwii Gonczarenko do narodowości stwierdza również świadek Zofia Golińska — matka chrzestna pozwanej: „...Stwierdzam, że Gonczarenkowie a więc i Maria korzystali z tych samych przywilejów i praw co i Niemcy. Kiedy Maria była w więzieniu rodzice jej przyjęli listę ukraińską aby ratować córkę. Dzięki podpisaniu listy Marię zwolniono i wiem na pewno, że korzystali z kartek dla ludności pochodzenia nie polskiego...”.

Orzeczenie:

Na podstawie powyższego zważywszy:

1) że prawo do ważnego zawarcia małżeństwa wymaga wyrażenia zgody w/g formy przepisanej kanonem 1094 K.P.K., a więc wobec świadka urzędowego;

2) że w wypadku gdy stronom lub kapłanowi grozi „grave incommodum” to w myśli kan. 1098 n. 1° K.P.K. i wykładni Pap. Komisji Interpr. Kod. z dnia 31 lipca 1931 r. [AAS 23 (1931) 388] nupturienci

mogą zawrzeć związek małżeński bez kapłana wobec samych tylko świadków zwykłych;

3) że w danym wypadku nie można zastosować powyższych przepisów prawa, bo nupturienti mogli bez trudności otrzymać zezwolenie władz okupacyjnych i zawrzeć małżeństwo wobec świadka urzędowego;

4) że wobec tego małżeństwo Marii Sylwii Gonczarenko i Kazimierza Lindorfa zostało zawarte nie w/g prawem przepisanej formy, skutkiem czego jest nieważne;

5) że w następstwie nie było ono konwalidowane; Przewo Sąd Biskupi Łódzki na mocy kan. 1094 i 1098 K.P.K. małżeństwo zawarte między Kazimierzem Lindorfem a Marią Sylwią Gonczarenko dnia 5 marca 1944 r. w Łodzi, uznaje i orzeka za nieważne i nieistniejące.

Dan w Łodzi, dnia 8 listop. 1954 r.

Metropolitalny Sąd Duchowny w Warszawie jako Trybunał II instancji w uzasadnieniu swego wyroku oparł się na innych przesłankach:

Stan faktyczny.

Powód zeznał, że po ślubie dowiedział się, iż Maria ma obywatelstwo ukraińskie, uważa więc, że ślub jaki zawarli w mieszkaniu i bez obecności kapłana jest nieważny, gdyż pozwana miała możliwość wziąć ślub w kościele.

Pozwana zeznała, że była narodowości polskiej a więc nie mogła brać ślubu w kościele. Wyjaśnia dalej pozwana, że gdy była w więzieniu, podpisano za nią listę narodowości ukraińskiej, by ją ratować. Po wojnie małżonkowie zalegalizowali swe małżeństwo w kościele.

Zgłoszeni świadkowie zeznają:

- 1) Ks. Łaposzko mówi, że młodzi prosili go o ślub, poradził im więc zawrzeć małżeństwo prywatnie. Świadek stwierdza, że ukraińcy korzystali z tych samych praw co i Niemcy, nie wie jednak jakiej narodowości była pozwana.
- 2) Zofia Gulińska podaje. „Stwierdzam, że Gonczarenkowie a więc i Maria korzystali z tych samych przywilejów co i Niemcy (np. z kartek żywnościowych) wobec czego uważa, że ślub mógł się odbyć w kościele.
- 3) Franciszka Gonczarenko, matka pozwanej twierdzi, że oboje z córką są narodowości polskiej oraz, że „Kazimierz nie uzależniał zgody na małżeństwo od narodowości narzeczonej”. Dodaje, że córka miała kartki żywnościowe niemieckie. O dokumencie wie, lecz go nie czytała.

Sąd I instancji usiłował sprawdzić u kompetentnych władz państwowych, jakie obywatelstwo posiadała pozwana w okresie za-

wierania małżeństwa. Starania te jednak nie dały rezultatów; Trybunał zatem, opierając się na zeznaniach stron i świadków orzekł nieważność małżeństwa.

Pozwana w swej apelacji do Sądu II instancji wyjaśnia, że:

1. nie mogła wziąć ślubu w kościele, bo do tego potrzeba było zawrzeć wpierw związek cywilny, a tego zrobić nie mogli, gdyż Kazimierz ukrywał się i mógł być aresztowany;
2. posiadała legitymację rosyjską, którą bez jej wiedzy wyrobili dla niej znajomi dla uratowania jej z więzienia. O legitymacji tej wiedział powód i nawet cieszył się z niej;
3. „Księdzu, który przeprowadził naszą spowiedź... znane były przyczyny nieoficjalnego ślubu, do którego sam wskazał drogę i o którym powiedział, że „jest ważny i wystarczający”;
4. korzystała z kartek żywnościowych niemieckich dlatego, że pracowała u Niemców.

Uzasadnienie:

Zważawszy zatem, że:

- 1—o powód, jako oficer wojsk polskich był zobowiązany zarejestrować się u władz niemieckich. Uczynić tego nie chciał, gdyż groziłoby mu to aresztowaniem: pochodził bowiem z Bydgoszczy na którą Niemcy zwrócili szczególną uwagę. Na podstawie przepisów niemieckich, przed ślubem kościelnym należało bezwzględnie zawrzeć związek cywilny. Gdyby powód zgłosił się do urzędu stanu cywilnego wyszłoby na jaw, że jest oficerem, a za to byłby natychmiast aresztowany. Nie pozostawało mu nic innego, jak wziąć ślub tylko kościelny;
- 2—o narzeczeni nie mogli udać się wprost do ks. proboszcza, bo nie mieli ślubu cywilnego. Gdyby ks. proboszcz udzielił ślubu w kościele bez uprzedniego ślubu cywilnego, groziłoby mu to aresztowaniem lub nawet obozem. Wziąwszy pod uwagę, że wielu księży za takie czyny znajdowało się już w obozach koncentracyjnych, ks. proboszcz słusznie obawiał się pójść na rękę stronom;
- 3—o nowożeńcy, jako praktykujący katolicy szukali wyjścia z tej sytuacji, bo nie chcieli „żyć na wiarę”. Dlatego też zwrócili się do znajomego księdza, który poradził, że w danych okolicznościach mogą zawrzeć małżeństwo katolickie bez obecności kapłana;
- 4—o Ks. Łaposzko poradził młodemu zawarcie małżeństwa na podstawie kan. 1098, bo wiedział o przyczynach takiego postępowania, gdy „przeprowadził naszą spowiedź”, jak zeznała Maria. Ksiądz ten orzekł, że małżeństwo jest ważne i wystarczające. Należy zwrócić uwagę, że kapłan ten, zeznając po 10 latach jako świadek, nie mógł nic więcej dodać, jak tylko to, że

ślub jest ważny a na pewno wiedział ze spowiedzi o przeszkodach do zawarcia małżeństwa w trybie kan. 1094;

- 5—c nawet ewentualne posiadanie legitymacji, stwierdzającej obywatelstwo nie-polskie pozwanej nie zmienia sytuacji, ponieważ Kazimierz obawiał się ujawnienia swej funkcji przedwojennego oficera polskiego;
- 6—o zarzut powoda, że dopiero po ślubie dowiedział się o innej narodowości żony jest niesłuszny, bo pozwana wyjaśniła, że wiedział on o legitymacji i nawet cieszył się z niej. Powód nie może zatem twierdzić, że został przez żonę oszukany;
- 7—o zeznania świadka Gulińskiej odnośnie praw przysługujących Niemcom nie jest również zupełnie prawdziwe, gdyż pozwana pisze, że pracując u Niemców miała prawo korzystania z kart żywnościowych, niemieckich. Jednakże pozostała Polką i nie zmieniała narodowości;

8—o małżonkowie żyli przez 8 lat. Po wojnie zalegalizowali swe małżeństwo i nikomu nie przyszło na myśl, by rozchodzić się.

Nieporozumienia powstały dużo później. Już z zeznań widać, że nie przynależność do narodowości ukraińskiej lub według mniemania powoda, nielegalny związek był przyczyną rozejścia się; powód skarży się na zaniedbywanie obowiązków przez żonę, ona zaś na jego brutalność. Inne więc, poboczne a przez Sąd I instancji nie wyjaśnione dostatecznie przyczyny rozbiły to małżeństwo. Powód zaś, chcąc być wolnym wyszukuje i podaje nieistotne przeszkody.

Z tych przeto założeń i wniosków wychodząc Metropolitalny Sąd Warszawski opierając się na podstawie kan. 1094 i 1098 K. P. K.,

- 1) wyrok Sądu Biskupiego w Łodzi z d. 8 listop. 1954 z tytułu braku formy oddala;
- 2) małżeństwo Lindorf-Gonczarenko, zawarte d. 5 marca 1954 r. w obecności dwóch świadków za ważne i nadal prawnie obowiązujące uznaje i orzeka mocą niniejszego, definitywnego, w II instancji zapadłego wyroku

Warszawa, dnia 26 maja 1955 r.

Sąd Kościelny diecezji wrocławskiej we Wrocławku, jako Delegowany Apostolski Trybunał III instancji wydał następujący wyrok:

Mając na uwadze:

- 1. że pozwana była narodowości polskiej i dlatego nie mogła zawrzeć małżeństwa według formy zwyczajnej;
- 2. że pozwana nie miała jako Polka wymaganego przez ustawy niemieckie wieku do zawarcia małżeństwa według formy zwyczajnej;
- 3. że również powód nie mógł zawrzeć ślubu kościelnego z racji ukrywania się przed władzami niemieckimi i nie mógł cywilnie zarejestrować swego małżeństwa;

4. że strony szukały rady i pomocy u kapłanów, którzy pouczyli je o ważności ślubu według formy nadzwyczajnej;
 5. że strony zawarły małżeństwo według formy nadzwyczajnej a więc wobec dwóch świadków;
 6. że strony miały przekonanie o religijnym i moralnym charakterze swego związku;
 7. że strony po wojnie nawet przeprowadziły kościelną rejestrację swego małżeństwa w parafii św. Krzyża w Łodzi,
- należy uznać, że przewod sądowy nie udowodnił faktu nie zachowania nadzwyczajnej formy przez strony przy zawieraniu małżeństwa, Sąd Kościelny we Włocławku jako Delegowany Apost. Trybunał III instancji w sprawie o uznanie nieważności małżeństwa Lindorf-Gonczenko mając P. Boga tylko przed oczyma wydał wyrok następujący: Nieważność rzeczonoego małżeństwa nie została udowodniona.

Włocławek, dnia 19 czerwca 1957 r.

4) Sprawa małżeństwa Musiał-Biegalska rozpatrywana w I instancji przez Biskupi Sąd Duchowny we Włocławku, który wydał wyrok uznający ważność powyższego małżeństwa zawartego według kan. 1098. Kościelny Sąd Biskupi w Pelplinie jako Trybunał II instancji, wyrok Sądu Duchownego I instancji zatwierdził.

Sygnatura I instancji: Włocławek, 151 (I) 54.

„ II inst.: Pelplin, II. 54. 17—W.

Przebieg sprawy w streszczeniu:

Stan sprawny.

Jerzy Musiał, lat 27, kawaler i Marianna Biegalska, lat 17, panna, ohydwoje zamieszkujący wówczas we Włocławku, zawarli religijny związek małżeński dnia 6 VI 1942 r. w domu prywatnym przy ul. Łęskiej w obecności przygodnego kapłana O. Laurentego. Po kilku miesiącach wspólnego pożycia małżonkowie rozeszli się, a dnia 23 VI 1953 r. Jerzy Musiał zaskarżył swoje małżeństwo z tytułu braku formy przepisanej prawem kanonicznym przy zawieraniu małżeństwa.

Sąd Duchowny kompetentny dla tej sprawy, Biskupi Sąd Kościelny we Włocławku przyjął skargę do przewodu i dekretem z dnia 21 X 1953 r. ustalił, że sprawa toczyć się będzie, czy małżeństwo było nieważnie zawarte z powodu niezachowania formy kanonicznej, a po przesłuchaniu stron i obecnego ich proboszcza przystąpił na sesji dn. 9 VI 1954 do wydania wyroku.

Stan prawny.

Wedle K. P. K. (kan. 1094 i 1095) tylko te małżeństwa są ważne, które zostały zawarte wobec ordynariusza miejscowego, proboszcza

lub kapłana przez jednego z nich delegowanego oraz w obecności dwóch świadków.

Obok tej formy zwyczajnej zawierania małżeństw, prawo kanoniczne dopuszcza jednak także formę nadzwyczajną; jeżeli narzeczeni nie mogą dostać się bez wielkiej trudności ani do proboszcza ani do ordynariusza ani do kapłana przez jednego z nich delegowanego, a znajdują się albo w niebezpieczeństwie śmierci, albo nawet poza niebezpieczeństwem śmierci, ale roztropnie przewiduje, że taki stan trwał będzie co najmniej miesiąc wówczas mogą ważne zawrzeć małżeństwo tylko wobec dwóch świadków zwykłych, a więc bez udziału przedstawiciela Kościoła (kan. 1098). Ważne zatem będzie małżeństwo zawarte tylko wobec dwóch świadków, gdy poważne niebezpieczeństwo np. ciężka kara choćby nawet pieniężna tylko, zagrażała nie tylko kapłanowi, który ma asystować ale także stronom, które pragną przystąpić do zawarcia związku małżeńskiego. Strony jednak zawierające związek małżeński wobec samych świadków muszą mieć szczerą intencję zawarcia małżeństwa sakramentalnego czyli jednego i nierozrwalnego.

Stan faktyczny.

Nie ulega wątpliwości, że tak powód jak też pozwana w chwili zawierania swego małżeństwa wobec kapłana, nie będącego proboszczem ani ordynariuszem itd. mieli świadomość, że zawierają małżeństwo sakramentalne i że mieli jak najszczersze intencje być małżonkami katolickimi. Wynika to z zaprzysiężonych zeznań stron. Twierdzi bowiem powód: „Ja miałem szczerą intencję zawarcia małżeństwa katolickiego, bo żeniłem się nie po to, aby za godzinę rozejść się. Zdawałem sobie sprawę, że uczestniczę w akcie religijnym...” Również pozwana zeznała pod przysięgą: „Mieliśmy szczerą intencję zawarcia małżeństwa katolickiego, takiego jak zawiera się w Kościele. Zawierając związek małżeński w mieszkaniu, zdawałam sobie sprawę, że uczestniczę w akcie religijnym...”

Nie ulega też wątpliwości, że w warunkach okupacji niemieckiej nie było rzeczą możliwą dla nich ani dla ich kompetentnego proboszcza zawrzeć małżeństwo to w formie zwyczajnej, gdyż surowe przepisy władz okupacyjnych zakazywały małżeństw Polaków w wieku kontrahentów i narażały tak nupturientów jak i księży asystujących na wielkie niebezpieczeństwa, nawet życia. Więzienie bowiem lub umieszczenie w obozie koncentracyjnym równało się często skazaniu na śmierć.

I to nie ulega wątpliwości, że małżeństwo stron zostało spełnione i że przez pierwszy czas swego współżycia uważali się za prawych małżonków katolickich. Wobec zaistnienia nienormalnych warunków okupacyjnych miał dla stron w całej zgodności z zastosowaniem kan.

1098, a dużo par małżeńskich w tamtych okolicach na podstawie tego właśnie kanonu zawarło związek małżeński i w nim trwa. Fakt, że ówczesny proboszcz nie chciał asystować przy ślubie stron, oraz fakt że powód mógł ewentualnie wraz ze swoją ówczesną narzeczoną wyjechać do innej parafii nie wpływa wcale na to, że w miejscu zamieszkania stron, we Włocławku i w innych sąsiednich miejscowościach istniały nienormalne warunki okupacyjne, uniemożliwiające Polakom zawierania małżeństw w formie zwykłej lub narażające ich na ciężkie niebezpieczeństwo w razie zawierania związków małżeńskich, o ile małżeństwa te nie odpowiadały niesprawiedliwym ze stanowiska prawa kościelnego przepisom okupacyjnym.

Sam powód przyznaje, że zawierając małżeństwo w formie nadzwyczajnej przekonany był że jest ono ważne; dopiero później, pod koniec okupacji zrodziły mu się wątpliwości co do szczerości swych intencji. Twierdzi powód: „Ja byłem przekonany w sumieniu, że O. Laurenty udzieli nam ważne ślubu. Pod koniec okupacji dowiedziałem się od ludzi, że nasze małżeństwo jest nieważne, bo ksiądz proboszcz nie dał zezwolenia na ten ślub”.

Uzasadnienie:

Mając na uwadze

1. że ślub stron odbył się w czasie okupacji niemieckiej 1942 r., kiedy to łamanie przepisów władz było surowo karane,
2. że strony zawierając związek małżeński, jeszcze nie miały lat wymaganych przez ówczesne władze dla narzeczonej 25 a dla narzeczonego 28.
3. że strony mogły rozumnie przewidywać, że takie okoliczności i warunki będą trwały już nie miesiąc ale całe miesiące, do końca wojny,
4. że strony miały intencję zawarcia małżeństwa dozgonnego i zdały sobie sprawę, iż ślubując sobie wobec kapłana bez delegacji miejscowego proboszcza, uczestniczyły w akcie religijnym,
5. że strony wyraziły swą zgodę na małżeństwo tak jak ją wyrażają normalnie katolicy bo z udziałem kapłana,
6. że wobec stron w ówczesnych warunkach miał zastosowanie kan. 1098, przewidujący ważność małżeństwa zawartego tylko w obecności dwóch świadków, należy uznać, że przewod sądowy nie udowodnił postawionego tytułu kanonicznego.

Orzeczenie.

Zważywszy to wszystko co w motywach prawnych i faktycznych zostało przedstawione, Sąd Kościelny we Włocławku mając Boga tylko przed oczyma, po wezwaniu Ducha św. wydał w I instancji w sprawie

o nieważność małżeństwa Musiał /Biegalska wyrok następujący: Nieważność rzezonego małżeństwa nie została udowodniona.

Włocławek, dnia 10 VI 1954.

Biskupi Sąd Duchowny w Peplinie jako Trybunał II instancji wyrok Sądu Kościelnego we Włocławku zatwierdził dnia 10 VI 1955.

5) Sprawa małżeńska Rudowicz — Krzyżańska rozpatrywana w I instancji przez Metropolitalny Sąd w Gnieźnie, który dnia 18 XI 1959 r. orzekł ważność powyższego małżeństwa zawartego według formy nadzwyczajnej. Biskupi Sąd Duchowny w Peplinie jako Trybunał II instancji, dnia 14 II 1962 r. wyrok Sądu metropolitalnego zatwierdził.

Sygnatura akt I Gnesnen I. R. 13/57.

„ „ II instancji Culmen II/60/1.

Przebieg sprawy w streszczeniu:

Stan sprawy.

Józef Rudowicz, lat 28 i Maria Krzyżańska, lat 19, zawarli dnia 5 VI 1944 r. w domu rodziców Marii Krzyżańskiej katolickie małżeństwo w formie nadzwyczajnej wobec dwóch świadków, według wymogów kan. 1098 K.P.K. Akt ten protokolarnie spisany i przez dwóch świadków podpisany, został wciągnięty po zakończeniu wojny do ksiąg metrykalnych parafii Koryto w r. 1947.

Pismem z dnia 28 I 1957 r. Józef Rudowicz zaskarżył swoje małżeństwo w Metropolitalnym Sądzie w Gnieźnie, że nie zawierał małżeństwa katolickiego z pozwaną i że podpis jego na dokumencie z powyższego aktu został sfalszowany. Jedynie w r. 1945 dnia 10 marca zawarł cywilny związek małżeński.

Stan prawny.

Przytoczony kan. 1098.

Stan faktyczny.

Przewód sądowy wykazał, że strony Józef Rudowicz i Maria Krzyżańska dnia 5 VI 1944 r. zawarli w Korytach, pow. Krotoszyn, w domu pozwanej ważny związek małżeński, po myśli kan. 1098 K.P.K. w obecności obojga rodziców strony pozwanej, Henryka i Jadwigi Krzyżańskiej oraz Andrzeja Przybyło, kierownika szkoły w Białkach. Ekspertyza dwóch grafologów celem wykazania autentyczności czy też sfalszowania podpisu powoda na dokumencie nie była jednolita. W pierwszym wypadku wypadła za autentycznością podpisu w drugim przeciwnie. Ponadto powód twierdzi, że w dniu

5 VI 1944 r. nie brał wogóle udziału w rzekomym akcie zawarcia małżeństwa w formie nadzwyczajnej i nie podpisywał okazanego przez pozwaną dokumentu. Przyniósł w protokóle z dnia 9 II 1960 r. Trybunałowi II instancji, że dostarczy dokumentów z czasów okupacji, z których niezbicie wynikać będzie, że w dniu 5 VI 1944 r. nie mógł być w Korytach, ponieważ był zajęty w innej miejscowości przy pracy na majątkach administrowanych przez Niemców, którzy codziennie podpisami swoimi stwierdzali obecność polskich pracowników.

Powód tego dowodu nie dostarczył. Z zeznań jego w I instancji wynika, że nie zaprzeczał swej obecności w domu pozwanej w tymże dniu. Stwierdził mianowicie między innymi: „Kilkakrotnie przyrzekałem jej, że zawrę małżeństwo po wojnie. Czy przyrzeczenie dawałem również w dniu 5 VI 1944 r., nie pamiętam”. Wszyscy trzej świadkowie powołani przez powoda również oświadczają, że nic nie wiedzą o zawarciu ślubu kościelnego w formie nadzwyczajnej; jedynie świadek Tadeusz Rzoska wie tylko, że żyli ze sobą kilka lat, mają 2 dzieci, pożycie małżeńskie było zgodne, i że później dopiero zarzucali sobie wzajemnie zdradę małżeńską i rozeszli się gdzieś między 1948—49 r.

Pozwana natomiast i jej trzej świadkowie, rodzice i Andrzej Przybyło pod przysięgą oświadczają się za zawarciem ślubu kościelnego przez strony w domu rodziców pozwanej oraz uroczyście zeznają, że widzieli jak po dokonanych akcie zawarcia małżeństwa pozwany podpisał dokument, na którym widnieją również autentyczne i nie kwestionowane podpisy pozwanej i obydwu świadków ślubu, Henryka Krzyżańskiego i Andrzeja Przybyło, posiadających pozytywne świadectwa kwalifikacyjne, na których, zdaniem ich duszpasterzy można polegać. Wszyscy ci świadkowie stwierdzają, że ze względu na specyficzne warunki okupacyjne i prawa hitlerowskie dla Polaków, strony nie mogły wówczas zawrzeć ślubu kościelnego w świątyni wobec kapłana, lecz jedynie w domu, w tajemnicy, a jednak w sposób ważny i przez prawo Kościoła św. dozwolony, o czym dowiedzieli się od kapłanów.

Faktem jest, że strony żyły ze sobą przez kilka lat, że miały potomstwo a w dniu 10 III 1945 r. zawarły już tylko cywilny związek małżeński w Dobrzycy. Małżeństwo ich było początkowo szczęśliwe, bo gdyby tak nie było, nie doszłoby do cywilnego związku małżeńskiego. Zdaniem ks. Floriana Kałdońskiego ówczesnego proboszcza w Korytach w latach 1945—46, małżeństwo stron nie podlegało żadnym wątpliwościom, czyli uchodziło za ważne i katolickie tak wobec niego jak i tamtejszego społeczeństwa katolickiego. Dopiero później bo w r. 1946 zaczęły się między stronami nieporozumienia, z powodu wzajemnych zdrad małżeńskich, które doprowadziły do całkowitego rozkładu pożycia małżeńskiego i w konsekwencji rozwodu cywilnego. Ponadto, gdyby pozwana uważała, że jej małżeństwo zawarte z powo-

dem w formie nadzwyczajnej jest nieważne, nie zgłosiłaby go w biurze parafialnym, co byłoby dla niej samej bardzo korzystne.

Całość akt, tak I jak i II instancji mimo niektórych nieścisłości i wątpliwości przemawia za faktem ważnego zawarcia małżeństwa przez strony w dniu 5 VI 1944 r. w Korytach według wymogów kan 1098 K.P.K.

Ma tu również zastosowanie kan. 1014, który mówi, że małżeństwo cieszy się przychylnością prawa, dlatego w razie wątpliwości przypuszczenie prawne przemawia za ważnością małżeństwa, dopóki nie udowodni się nieważności.

Mając powyższe na uwadze, Metropolitalny Sąd w Gnieźnie orzekł, że nieważność małżeństwa Rudowicz-Krzyżańska, zawartego według formy nadzwyczajnej dnia 5 VI 1944 r. w Korytach nie została udowodniona, a Biskupi Sąd Duchowny w Peplinie jako Trybunał II instancji wyrok ten zatwierdził.

I. ŹRÓDŁA

- Acta Apostolicae Sedis. Commentarium Officiale, Romae* 1909 ns.
 BGB — *Gurgerliches Gesetzbuch* (Kodeks cywilny z r. 1896).
Codex Iuris Candinici, Romae 1917.
 Leo XIII Enc. „*Arcanum divinae sapientiae*” de die 10 II 1880. ASS 12 [1879/80] 388.
 Pius XI Enc. „*Casti connubii*” de die 31 XII 1930. AAS 22(1930)535. *Reichsgesetzblatt*.
Ministerialblatt des Reiches und Preussischen Ministerium des Innern. Ritualne Romanum... ecclesiis Poloniae accommodatum... Katoviciis 1927.
Wiadomości diecezjalne (organ Kurii diec. w Katowicach), 1947.
Zarządzenia Władzy Duchownej: Nr 1 z dnia 1 VI 1945; Nr 2 i następne nosi nazwę: *Zarządzenia Władzy Duchownej dla Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej* (organ Kurii Gnieźnieńsko-Poznańskiej).

II. OPRACOWANIA

- Bączkowiec F. — Baron J. — Stawinoga W., *Prawo Kanoniczne*, Kraków 1957—1958.
 Biskupski S., *Prawo małżeńskie Kościoła rzymsko-katolickiego*, Warszawa 1956.
 Biskupski S., *Małżeństwo bez udziału księdza podczas okupacji niemieckiej* — *Ateneum kapłańskie*, 46 (1947) 52 ns.
 Cichoń A., *Zawieranie małżeństw polskich robotników w Niemczech w latach 1939—1945 w świetle prawa kanonicznego i ustawodawstwa niemieckiego* (maszynopis). Gorzów — Lublin 1953.
 Cichoń A. — Vetulani A., *Władze niemieckie wobec zawierania małżeństw robotników polskich wywiezionych na prace do Trzeciej Rzeszy* — *Nadbitka z „Czasopismo prawno-historyczne”* 12 (1960) 235—256.
 Conte a Coronata M., — *Institutiones iuris canonici, V. III De matrimonio*, Taurini — Romae 1947.
 De Smet A., *De sponsalibus et matrimonio*, Brugis 1927
 Emig Kurt, *Ferсоненstandesgesetz mit der ersten Ausführungsverordnung, der amtlichen Begründung sowie dem Namensrecht und anderen einschlägigen Vorschriften*, II Aufl., München und Berlin 1938.

- Gasparri P., *Tractatus canonicus de matrimonio*, Romae 1932.
- Jone H. *Commentarium in Codicem iuris canonici*, T. I—III, Paderborn 1950—1955.
- Kwiatkowski F., *Filozofia wieczysta w zarysie*, Kraków 1947.
- Mörsdorf K., *Die Noteheschliessung* — Archiv für katholisches Kirchenrecht, 124 (1950) 78—91.
- Pospieszalski K., *Polska pod niemieckim prawem 1939—1945 (Ziemie Zachodnie)*, Poznań 1946.
- Przybyszewski B., *Dzieje kościelne Krakowa w czasie okupacji 1939—1945* (Osobne odbicie z „Rocznik Krakowski” T. XXXI, s. 87—138).
- Restrepo J. M., *Concordata regnante Sanctissimo Domino Pio PP. XI inita*, Romae 1934.
- Scanzoni G., *Das grossdeutsche Ehegesetz vom 6 Juli 1938* (Kommentar, III Aufl.), Berlin 1943.
- Schäfer T., *Das Eherecht nach dem C.I.C.*, Münster 1924.
- Szymański A., *Zagadnienie społeczne*, Lublin 1933.
- Trieb's *Praktisches Handbuch des geltenden kanonischen Eherechts in Vergleichung mit dem deutschen staatlichen Eherecht*, Breslau 1932.
- Vetulani A., *La forme de la celebration du mariage en Pologne* — Revue de droit canonique 10—11 (1960—1961) 273—294.
- Wernz-Vidal P. — Aguirre Ph., *Ius canonicum*, T. V, *Ius matrimoniale*. Romae 1946.

III. CZASOPISMA

- Archiv für katholisches Kirchenrecht, Mainz am Rhein.
- Ateneum kapłańskie, Włocławek.
- Revue de droit canonique, Strasbourg